



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

10 - 16 października 2023 r. ■ nr 41 (920) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

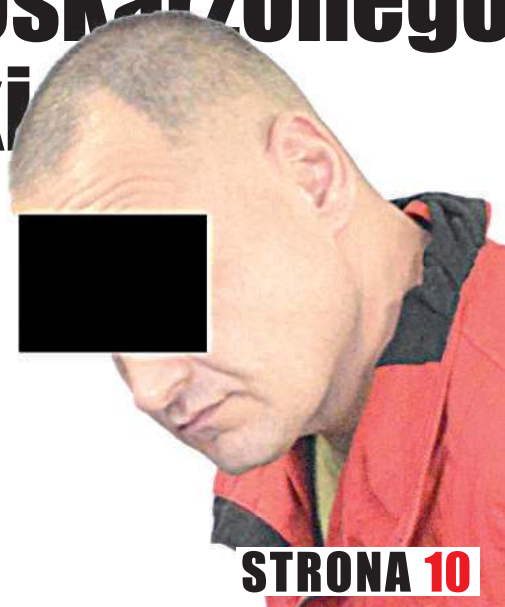
**Janusz
Kobyłka
jedzie dla
hospicjum**

STRONA 6

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDZIELA ■ OSTROLEC ■ STANISZÓW ■ TARNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Koniec procesu oskarżonego o zabójstwo matki

Prokurator: Zostawił ją na pewną śmierć



STRONA 10

Artur G. zabrał głos na procesie. Wcześniej milczał

**Domaga się dla mieszkańca Lisowa długiej
odsiadki. Jak broni się mężczyzna?**

Kandydaci na wójta gm. Firlej: członek PiS i czworo bezpartyjnych. Kim są?

STRONA 21

Nie będzie nowej galerii handlowej w Lubartowie? Radni przeciwni sprzedaży terenu

STRONA 24

Burzliwy rok starosty Marzędy

**Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
Najtrudniejszą
decyzją była
zmiana dyrektora
szpitala**

- Sukcesy i błędy.
- Czy szpital przetrwa?
- Czy grozi nam upadek powiatu?

ROZMOWA STRONA 22/23

Ściganie za wpisy o prominentach w internecie.

**Wicestarosta: Skoro piszą prawdę,
powinni to czynić pod swoim
imieniem i nazwiskiem**

STRONA 23

PAKT SENACKI KANDYDAT NIEZALEŻNY

**SKUTECZNY
I KONSEKWENTNY
dla Lubelszczyzny**

**Jan
RAJCHEL**

DO SENATU

PATRIOTA, zasłużony dla Polski pilot,
gen. bryg. (rez.) dr hab. Jan Rajchel, prof. ucz. UPH w Siedlcach
były Rektor-Komendant Dęblińskiej Szkoły Orłąt

Anna
BALUCH

Lista nr 4
Miejsce 29

Pobieram!

Jarosław Stawiński
Marszałek Województwa Lubelskiego

PiS

**Informator Powiatu
Lubartowskiego**

STRONA 9

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

**BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE**

PORADY OPTYCZNE
☎ 609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

**DOSTOSUJ UBEZPIECZENIE DO
POTRZEB TWOJEGO DZIECKA**

Material marketingowy

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

**AUTO
KASACJA**

**- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE**

607 - 987 - 777

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska

tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:

Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Wiktor
Jabłoński ze
stypendium
Ministra
Edukacji i
Nauki

Wiktor Jabłoński, absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie, otrzymał stypendium Ministra Edukacji i Nauki za wybitne osiągnięcia edukacyjne w roku szkolnym 2022/2023. Wiktor niewątpliwie może pochwalić się imponującymi sukcesami edukacyjnymi, które zdobywał jako uczeń klasy maturalnej II LO.

Wiktor w roku szkolnym 2022/2023 uzyskał bardzo wysoką średnią ocen 5,5. Uczeń brał udział w licznych konkursach historycznych, dotyczących wiedzy o społeczeństwie, literatury i języka polskiego, wiedzy o Unii Europejskiej, przedsiębiorczości i innych

Katarzyna Płaszczewska
wicedyrektorem II LO

Od 1 października Katarzyna Płaszczewska jest już wicedyrektorem II LO w Lubartowie.

- Uczy geografii, działa w Klubie Azymut, jest animatorką. Otrzymała nagrodę Kuratorium Oświaty, którą wkrótce odbierze. Ma wieloletnie doświadczenie w pracy zawodowej, jest lubiana i ceniona przez uczniów. Została zaaprobowana przez Radę Pedagogiczną. Od 1 października za zgodą burmistrza powołałem ją na stanowisko wicedyrektora - mówi dyrektor II LO Rafał Wrotkowski.



Katarzyna Płaszczewska

Marcin Kusyk

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ

791 194 007

BEZ
PARTYJNI
samorządowcy

Kandydat do Sejmu RP

Marcin Walasek

Lista 1 Miejsce 3

PROSZĘ O TWÓJ GŁOS!

Jestem kandydatem
niezależnym, bezpartyjnym

Sfinansowano z KW Bezpartyjni Samorządowcy

Kandyduję z Komitetu Wyborczego Bezpartyjni Samorządowcy. Jest to ruch łączący samorządowców, przedsiębiorców i wszystkich obywateli Polski, którzy chcą Normalnej Polski. My nie dzielimy ludzi, my wsłuchujemy się w głosy mieszkańców. Chcemy, aby głos ten został w końcu usłyszany w parlamencie.

Dlatego zachęcam wszystkich wyborców, aby przeanalizowali obecną sytuację i poparli w tych wyborach takich kandydatów jak ja. Wnoszę „świeżą krew” i praktyczne doświadczenie. Nie jestem od nikogo zależny, nikomu niczego nie zawdzięczam. Jestem wolny jak moje gołębie, które hoduje od dwudziestu lat.

Nie głosujcie na kandydatów partyjnych! W przeciwnym wypadku partie będą miały większość. Uważam, że w takiej formie parlament realizuje partyjne interesy, stając się jedynie zgromadzeniem przypadkowych osób, którzy i tak przyklasną i zatwierdzą bezmyślnie takie prawo, jakie zleci im centrala partyjna. A ja uważam, że prawo musi być skuteczne, stabilne, czytelne i służyć ludziom, a nie doraźnym partyjnym interesom.

KIM JESTEM? Jestem chłopakiem z sąsiedztwa! Wierzę, że mam szansę przebić się przez partyjny beton. W tydzień udało mi się pomóc zebrać odpowiednią ilość podpisów, abyśmy mogli zarejestrować listę kandydatów w naszym okręgu wyborczym nr 6. Stało się to dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu wielu ludzi, którym za to wsparcie ogromnie dziękuję.

GAMA

PROMOCJA 10 - 16 PAŹDZIERNIKA:

Pasztet z suszonymi pomidorami LASKOPOL - 29,99 zł

Zupy JEMYJEMY 400-450 g MIX - 5,55 zł

Mleko łaciące 2% 1 l PET - 3,59 zł

Napój Hortex 0,5 l (różne smaki) - 2,29 zł

Kawa MOKATE Cappuccino 110 g (różne rodz.) - 4,99 zł

Bułka prowansalska 70 g - 1,26 zł

SPOŁEM
LUBARTÓW● internet
● telewizja
● telefon

ambit

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763Centrum Medyczne
curate LubartówPoradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał KołtunPoradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYZUR CAŁODOBOWY : 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dysur całodobowy

508 107 618

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY
MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYZUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

10 października

godz. 9.00 - 14.00,
Wola Niemiecka (1)

11 października

godz. 9.00 - 14.00,
Elizówka (6)
godz. 9.00 - 15.00,
Firlej (8)
godz. 10.00 - 15.00,
Antonin Stary (3)

13 października

godz. 7.00 - 15.00,
Jedlanka Nowa (2),
Jedlanka Stara (1, 2),
Rudka Starościańska (2),
Maśluchy (1, 2)

Kładka w Lubartowie otwarta. Będzie elektryfikacja linii

W piątek oficjalnie otwarto kładkę nad torami w Lubartowie. Mieszkańcy zachodniej części miasta domagali się jej od lat.

Kładka nad torami była potrzebna, bo mieszkańcy zachodniej części Lubartowa byli

odcięci od pozostałej części miasta. Chcąc przejść przez tory, z konieczności korzystali z tzw. dzikich przejść. Było to nielegalne, groził za to mandat, a przede wszystkim było niebezpieczne.

Starania mieszkańców Al. Zwycięstwa trwały od 2014 r. Były zbierane podpisy, sprawą



Przecięli... Kładka została oficjalnie otwarta

zainteresowały się władze samorządowe, potem wojewódzkie.

Wreszcie w ramach wykonywanej przez PK PLK S.A. rewitalizacji linii Lubartów - Parczew zbudowano kładkę w Lubartowie. Kładka kosztowała 8 mln zł, z tego 5 mln zł to wsparcie ze środków UE (całkowita rewitalizacja linii Lubartów - Parczew to koszt 122 mln zł, w tym 81 mln zł dofinansowana unijnego).

Kładka ma 50 metrów długości, wybudowano ciąg pieszo - rowerowy o długości łącznej 422 m i szerokości 5 m, ciąg pieszo - jezdny o długości 45 m i szerokości 5 m. Kładka jest dostępna dla osób niepełnosprawnych.

Jednocześnie przedstawiciele Centrum Realizacji Inwestycji PKP PLK S.A. i Multiconsult sp.



Kazimiera Bodzak, zastępca burmistrza Lubartowa Tadeusz Małyśka, z prawej poseł Sylwester Tulajew. Zbierałam podpisy. Sama chodziłam, miałam nieprzyjemności od ludzi. Jeden mówi: Ja mam samochód, nie będę podpisywał, mnie to niepotrzebne. Teraz też niepotrzebne ludziom, bo samochodów nakupili. Inny mówi: Ile pani za to płaci, co pani chodzi? Ja mówię: Nic, ze szczerego serca chodzę. Przejście tu było potrzebne, bo nas tapali. Na Okopową do Lublina do dyrektora Matysiewicza pojechałam, starać się o kładkę z Piotrem Kusykiem, panem Jóźwickim, była Ewa Zybała. Byliśmy w 2019 r.

z o.o. podpisali umowę na wykonanie dokumentacji projektowej elektryfikacji linii Łuków Lublin. Ma być wykonana do 2026 r. Potem ruszą prace budowlane. Pierwsze pociągi elektryczne

mają przejechać tą trasą w 2029 r. Sieć trakcyjna znajdzie się pod kładką, dlatego ma ona wysokość 7 m. Wartość elektryfikacji linii to 370 mln zł.

Marcin Kusyk

lek. med. Roman
CHWEDOROWICZ

Lista nr **4** Miejsce **22**

**Zdrowie...
Bezpieczeństwo...
Stabilizacja...**

Material wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

KONFEDERACJA
WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

Bartłomiej PEJO

Dumna Bogata Polska

1 Na liście w okręgu lubelskim

GOGACZ

Stanisław
Kandydat
do **Senatu RP**

**BEZPIECZNA
PRZYSZŁOŚĆ
POLAKÓW**

Material wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

**PROF. KRZYSZTOF
SZULOWSKI**

KANDYDAT DO SEJMU RP

**ZAWSZE BLISKO LUDZI
ZAWSZE BLISKO WASZYCH SPRAW**

**LISTA NR
4**

**POZYCJA
9**

PIS
Prawo i Sprawiedliwość

MATERIAŁ WYBORCZY KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ



**Koalicja
Obywatelska**

PROSZĘ
o Państwa głos!
Krzysztof Bojarski

miejsce

4

do Sejmu

dr n. med. **Krzysztof**

Bojarski



Więcej nas łączy!

Już za kilka dni, 15 października, wybierzemy nową Polskę. Wszyscy mamy już dość wojny polsko-polskiej, jazgotu, kłótni i nienawiści. Mamy dość tego, że podzielone rodziny nie mogą razem usiąść do świątecznego stołu. Ten podział osłabia nas w obliczu wojny tuż za naszymi granicami. Wystarczy. Wybierzmy normalność!

Komitet Wyborczy Trzecia Droga to Polska 2050 Szymona Hołowni i Polskie Stronnictwo Ludowe. Powstaliśmy właśnie po to, abyście Państwo mieli realny wybór, abyście Państwo mogli głosować nie tylko przeciwko czemuś, ale również za czymś. Proponujemy państwu głosowanie na normalną Polskę, silną strukturach europejskich, bezpieczną sojuszami, z dobrze wyposażoną armią. Polska naszych marzeń to kraj, w którym ludzie wzajemnie się szanują i wspólnie pracują na rzecz rozwoju. Zaoferujemy Państwu usługi publiczne na europejskim poziomie! Wiemy jak skrócić kolejki do lekarzy i zagwarantujemy wizytę u lekarza specjalisty w ciągu maksymalnie 60 dni. Jeśli w tym czasie nie dostaniecie się Państwo na wizytę – zrefundujemy Państwu wizytę prywatną! Nauczyciel wchodzący do zawodu będzie zarabiał minimum średnią krajową. Odchudzimy i dostosujemy do dzisiejszego świata programy nauczania, bo chcemy by polskie dzieci odzyskały dzieciństwo. Zaoferujemy wszystkim bilet miesięczny na całą komunikację publiczną - pociągi, autobusy, tramwaje czy metro - za 150 złotych miesięcznie. Punktualna i komfortowa komunikacja publiczna dojedzie do najmniejszego miasta i wsi tak, abyście Państwo mogli dojechać nią do pracy, do szkoły czy na uczelnię. Opracowaliśmy kompleksowy program dla przedsiębiorców! VAT płacony od zapłaconej, a nie wystawionej faktury, składka zdrowotna w wymiarze sprzed „Polskiego Ładu”, ZUS za pracownika płacony od pierwszego dnia choroby, proste przepisy dla mikrofirm czy wiążące interpretacje podatkowe - to tylko niektóre z naszych propozycji. Chcemy Polski,

w której szanuje się przedsiębiorców i pracę! Chcemy Polski gospodarnej a nie marnotrawnej, bo to praca buduje bogactwo narodów. Skończymy z inflacją i ustabilizujemy wartość polskiego złotego.

Naszym priorytetem jest bezpieczne życie każdej Polki i każdego Polaka, dlatego jednym z najważniejszych zadań będzie dla nas przezwyciężenie plagi przemocy każdego typu, tej domowej, rówieśniczej czy mobbingu w pracy. Do 2030 roku wyeliminujemy smog, bo czyste powietrze to warunek naszego bezpieczeństwa zdrowotnego.

Jestem przekonana, że o wyniku wyborów zadecydują kobiety. Uważamy, że to Polki w Referendum powinny zdecydować o liberalizacji ustawy aborcyjnej, Sejm przez trzydzieści lat nie poradził sobie z tym tematem. Polka ma prawo do nieograniczonego dostępu do badań profilaktycznych i prenatalnych, do porodu bez bólu, do refundowanej antykoncepcji i in vitro. Chcemy, by gabinet ginekologiczny znajdował się w każdej gminie i aby odbywały się w nim dyżury lekarskie. Utworzymy 100 tysięcy miejsc w żłobkach, aby każda młoda mama miała szansę wrócić do pracy. Utworzymy Dzielne Domy Opieki dla seniorów, osób z niepełnosprawnościami i przewlekłe chorych aby pozwolić ich opiekunom na normalne życie. Utworzymy ośrodki dla chorych na Alzheimera, Parkinsona i inne choroby mózgu, aby wspomóc diagnostykę, rehabilitację i opiekę nad chorymi. Zadbamy o aktywność seniorów, dobudujemy windy w starych blokach, a w przestrzeni publicznej znajdą się ławki z oparciem i poręczą oraz bezpłatne toalety.

Chcemy Polski patrzącej w przyszłość!
W Państwa dobrą przyszłość! Bo więcej nas łączy!

Bardzo proszę o Państwa głos!

Joanna Mucha
Posłanka na Sejm RP

Materiał KKW Trzecia Droga PSL – PL2050 Szymona Hołowni



Polska 2050
Szymona Hołowni

TRZECIA
DROGA



1 na liście nr 2

Dr Joanna
Mucha

Materiał KKW Trzecia Droga PSL – PL2050 Szymona Hołowni

Wyniki naboru do Polskiego Ładu

Miliony dla samorządów z powiatu lubartowskiego

Przebudowa mostu w Lusławie za prawie 2 mln zł i inwestycje w szkołach powiatowych (RCEZ i ZS 2) za 8 mln zł, razem 10 mln zł - to powód do radości dla władz powiatu. Miliony wpłyną także do gmin. Ogłoszono wyniki VIII naboru Polskiego Ładu.

Wśród gmin powiatu lubartowskiego największą kwotę otrzymała gmina Ostrów Lubelski - prawie 11,8 mln zł. To wszystko na „budowę struktury edukacyjnej w Ostrowie Lubelskim”. Na drugim miejscu jest Firlej - ponad 10,6 mln zł. Nieco mniej otrzyma gmina Kock - 10 mln zł. Do gminy Uścimów trafi 9,5 mln zł. Dofinansowanie dla gminny Niedźwiada to ponad 9,3 mln zł. Serniki mogą się pochwalić kwotą 8,9 mln zł. Na swoje inwestycje gmina Kamionka dostała 8,5 mln zł. Miasto Lubartów będzie budować kanalizację, dostało na to 8 mln zł. Michów nieco mniej - ponad 8 mln zł. Gmina Abramów ma dofinansowanie w wysokości 7,6 mln zł. Gmina Ostrówek na prace w Urzędzie Gminy i w szkole w Leszkowicach dostała ponad 4,5 mln zł. Gmina Lubartów ma tylko 2 mln na budowę boisk szkolnych. Gmina Jeziorzany dostała 1,9 mln zł na infrastrukturę drogową.

Marcin Kusyk

Samorząd	Zadanie	Kwota
POWIAT LUBARTOWSKI	Przebudowa mostu na rzece Wieprz w ciągu drogi powiatowej nr 1538 L w miejscowości Lusza	1 999 750 zł
POWIAT LUBARTOWSKI	Budowa szkolnego kompleksu sportowego przy RCEZ w Lubartowie oraz modernizacja obiektów sportowych w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie	7 999 200 zł
ABRAMÓW	Budowa kanalizacji w m. Wolica i przydomowych oczyszczalni ścieków oraz remont oczyszczalni ścieków	7 600 000 zł
FIRLEJ	Budowa i wyposażenie PSZOK	1 995 000 zł
FIRLEJ	Budowa infrastruktury społecznej	8 653 000 zł
JEZIORZANY	Zakup wyposażenia do modernizacji i utrzymania infrastruktury drogowej	1 995 000 zł
KAMIONKA	Modernizacja dróg gminnych	2 500 000 zł
KAMIONKA	Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Kamionce	4 000 000 zł
KAMIONKA	Modernizacja ujęcia wody w Kamionce	2 000 000 zł
KOCK	Budowa PSZOK wraz z zakupem wyposażenia	8 000 000 zł
KOCK	Modernizacja infrastruktury szkolnej	2 000 000 zł
Gmina LUBARTÓW	Budowa boiska szkolnego przy SP w m. Łucka - Kolonia oraz przy SP w Brzezinach	2 000 000 zł
MIASTO LUBARTÓW	Budowa i rozbudowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w Lubartowie	8 000 000 zł
MICHÓW	Biblioteka – Gminne Centrum Kultury w Michowie	6 100 000 zł
MICHÓW	Budowa dróg w gminie etap 3	1 980 000 zł
NIEDŹWIADA	Rozwój kanalizacji w Tarle i Tarle-Kolonia	1 090 000 zł
NIEDŹWIADA	Budowa kanalizacji w Pałeczniczy - Etap 2	8 260 000 zł
OSTRÓW LUBELSKI	Budowa infrastruktury edukacyjnej w Ostrowie Lubelskim	11 798 000 zł
OSTRÓWEK	Poprawa efektywności energetycznej budynku Szkoły Podstawowej w Leszkowicach oraz Urzędu Gminy w Ostrówku	4 580 480 zł
SERNIKI	Zakup ciężkiego samochodu pożarniczego	1 400 000 zł
SERNIKI	Budowa/przebudowa dróg gminnych	3 500 000 zł
SERNIKI	Budowa kanalizacji - II etap	4 000 000 zł
UŚCIMÓW	Poprawa infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej	1 900 000 zł
UŚCIMÓW	Poprawa infrastruktury drogowej	7 600 000 zł



Bimiz PRODUKT
Sp. z o.o.

PRACA OD ZARAZ

CHŁODNIA BIMIZ PRODUKT
W JEZIORZANACH ZATRUDNI

OPERATORA WÓZKA WIDŁOWEGO

WYMAGANIA:

- uprawnienia UDT
- chęci do pracy

MASZYNISTĘ CHŁODNICZEGO

WYMAGANIA:

- wiedza techniczna
- gotowość do pracy w systemie trzymianowym

Więcej informacji pod numerem: 81/85-78-061
lub pod adresem:

BIMIZ PRODUKT Sp. z o.o.
ul. Blizocka 33
21-146 Jeziorzany

Janusz Kobyłka jedzie dla hospicjum w Lubartowie

Janusz Kobyłka ma zamiar przejechać 2 tysiące kilometrów. Tym razem na raty.

Janusz Kobyłka zasłynął już ze swoich rowerowych rajdów charytatywnych. Jeździł, żeby m.in. promować krwiodawstwo. Jest rozpoznawalny w całej Polsce.

W tym roku wspiera lubartowskie Hospicjum św. Anny. Pierwszy etap rajdu rozpoczął 3 października. Jeździ po terenie powiatu lubartowskiego i innych powiatów w województwie lubelskim. Na start rusza rano, po przejechaniu pewnego odcinka wraca na noc do Lubartowa.

Pierwszego dnia rajdu odwiedził

Uścimów, Ostrów Lubelski i Niedźwiadę. Potem był w Niemcach, trasa prowadziła też przez Kamionkę, Michów, Jeziorany, Kock. Dotarł też do Parczewa.

- Odwiedziłem już prawie wszystkie gminy powiatu lubartowskiego. Na poniedziałek zostały mi tylko Semiki i Abramów. We wtorek jadę pod Radzyń, w środę do Łęcznej. Zachodzę do urzędów gmin, opowiadam o hospicjum, zbieram pieniądze do puszek, mam też terminal. Czasem taka wizyta w urzędzie zajmuje mi godzinę. Byłem też w Urzędzie Gminy w Niemcach, jak wracałem z Lublina, gdzie

udzielałem wywiadu dla radia Eska, zatrzymałem się w Niemcach przy urzędzie. Jedna pani wyjrzała przez okno, zawołała: ja pana znam! I tak odwiedziłem urząd - mówi Janusz Kobyłka. W pierwszym etapie rajdu chce pokonać 1000 kilometrów.

Drugi etap miałby obejmować m.in. Dęblin, Włodawę, Białystok, Warszawę. Również miałby liczyć 1000 kilometrów. W tę podróż jednak prawdopodobnie Janusz Kobyłka wyruszy wiosną.

- Teraz dni są coraz krótsze, poza tym urlop mam tylko do piątku - mówi rowerzysta.

Marcin Kusyk



Janusz Kobyłka (w środku) na starcie rajdu przed Hospicjum św. Anny. Od lewej kierownik hospicjum Jerzy Zbiciak i ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii św. Anny, pracownicy hospicjum



Kłoda Lucyna

Lista nr 7 Miejsce ③



KW Polska jest jedna

PRAWDA WAS WYZWOLI



www.pjj.org.pl/
kandydaci

BÓG RODZINA OJCZYZNA

LEWICA

lista nr 3

MAREK MAZUREK

☒ 5 na liście
do Sejmu RP

PO PIERWSZE PRAWORZĄDNOŚĆ!



SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW KW NOWA LEWICA

PPS

Zamek w Janowcu wypięknieje. Za 7 milionów

Właśnie takiej wysokości dotację udało się pozyskać władzom Województwa Lubelskiego z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Dzięki dofinansowaniu będzie możliwe odrestaurowanie budynku bramnego i zamkowej kaplicy.



W ostatnim tygodniu września, po ogłoszeniu listy samorządów z przyznaną dotacją na remonty zabytków, Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski opowiedział na zamku w Janowcu, jakie ma plany remontowe wobec tego miejsca

Pomnik historii na wzgórzu

Zamek w Janowcu to jedna z największych atrakcji turystycznych w powiecie puławskim. Jego budowa prowadzona przez Mikołaja Firleja, późniejszego starostę kazimierskiego, rozpoczęła się na początku XVI w. W XVII w., po przejęciu zamku przez rodzinę Tarłów, rozbudowano część mieszkalną i dobudowano dodatkowo wieżę zachodnią i wschodnią. W tym miejscu w 1606 roku miało miejsce pojednanie króla Zygmunta III Wazy z Marszałkiem Wielkim Koronnym Mikołajem Zebrzydowskim, przywódcą rokoszu Zebrzydowskiego. 50 lat później zamek został okradziony i spalony podczas najazdu Szwedów. W późniejszym okresie obiekt wyremontowała rodzina Lubomirskich. Potem pozostawał pusty, dopiero w 1931 roku nieruchomością wykupił warszawiak Leon Kozłowski. W 1975 roku, dzięki staraniom ówczesnego dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, Jerzego Żurawskiego zamek wykupiły



Marzena Brzezicka,
zastępca dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym
Remont nie spowoduje wstrzymania ruchu turystycznego

z rąk prywatnych Zakłady Azotowe w Puławach. Od ponad 40 lat działa tu muzeum.

7 milionów na dwa projekty modernizacyjne

Położony na malowniczym wzgórzu obiekt co roku odwiedzają tysiące turystów. Jednak, aby mógł dalej pełnić rolę pomnika historii, wymaga remontu. Właśnie na to władze województwa planują przeznaczyć pozyskane dofinansowanie. Na odrestaurowanie budynku bramnego, jego również wnętrz, odbudowę tarasu widokowego w Sali Rycerskiej i zabezpieczenie koron murów, które znajdują się w budynku bramnym. To jedno. Drugą dotację zamierzamy

wykorzystać na odrestaurowanie zabytkowej kaplicy, wykonanie podestu, na który będzie można normalnie wejść oraz odgruzowanie i zabezpieczenie studni i przywrócenie w niej ciągu wodnego, który będzie pracować za pomocą podświetlanego koła zamachowego - tłumaczy Marzena Brzezicka, zastępca dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym ds. Zamku w Janowcu. Prace ruszą w przyszłym roku i jak podkreśla Marzena Brzezicka, nie spowodują ograniczenia w dostępie do zamku dla turystów. Pierwszy przetarg na budynek bramny, który ma wyłonić wykonawcę robót, zostanie ogłoszony jeszcze w tym roku, być może w listopadzie. Drugi - po Nowym Roku.

Zbiory winogron zakończono sukcesem

Niedawno w janowieckim zamku odtworzono również winnicę. W ubiegłym tygodniu zakończyły się pierwsze zbiory winogron. Jak podkreśla Marzena Brzezicka - udane. - Zakładaliśmy, że winogron będzie mniej, ok. 500 kg, a zebraliśmy w granicach 650 kg - dodaje. Z winogron zostanie przygotowane wino.

- W przyszłym roku nie będziemy go sprzedawali, bo nie mamy na to jeszcze formalnych zezwoleń, ale będziemy je wykorzystywali do celów promocyjnych tego miejsca i tej 500-letniej kultury winiarstwa - informuje zastępca dyrektora ds. Zamku w Janowcu.

Co słysząc u owiec?

Zwierzęta mieszkają czasowo na zamku od ubiegłego roku. Ich obecność to wynik współpracy Muzeum na Zamku w Janowcu z Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie. Owce stanowią naturalne kosiarki i dbają o zamkowe wzgórza. Dopóki tej jesieni pogoda pozwoli, pozostaną w Janowcu. Na zimę zostaną zabezpieczone przez pracowników UP. Ale wrócą wiosną.

- Część, 20 matek wyjechała już 3 tygodnie temu. W przyszłym roku wrócą do nas z młodymi i stado będzie większe. Natomiast 44 owce wciąż pracują na zboczu pod winnicą Św. Rocha - informuje Marzena Brzezicka.

Marta Pietroni

14 kilogramów narkotyków w rękach policji



Decyzją sądu trzech mieszkańcy powiatu opolskiego i puławskiego trafili do aresztu

Stróże prawa znaleźli je na posesjach mieszkańca powiatu puławskiego oraz dwóch mieszkańców powiatu opolskiego.

W powiecie puławskim u 22-lata odkryli ponad pół kilograma suszu marihuany. W powiecie opolskim przeszukali dwie posesje, należące do 24 i 34-lata. Tam znaleźli ponad 13 kg suszu marihuany i konopi innych niż włókniście. - Susz znajdował się w plastikowych wiadrach w budynku

gospodarczym, natomiast prawie trzymetrowe krzewy konopi rosły w sadzie, między drzewami jabłoni - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Na poczet kary policjanci zabezpieczyli od nich ponad 10 tys. zł.

- 22, 24 i 34-latek usłyszeli zarzuty posiadania znacznych ilości narkotyków, 34-latek dodatkowo uprawy konopi innych niż włókniście oraz wytwarzania z nich środków odurzających - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Sąd aresztował mężczyzn.

Marta Pietroni

Zderzenie motocykli pod Nałęczowem

Dwie osoby trafiły do szpitala po zderzeniu dwóch motocykli w Czesławicach.

Dwie osoby trafiły do szpitala po zderzeniu dwóch motocykli w Czesławicach.

Do zdarzenia doszło w sobotę popołudnie (30 września). Jak ustalili policjanci, motocyklami marki Yamaha poruszali się 26-latek z powiatu lubelskiego i 30-latek z powiatu lubartowskiego. Jechali od strony Garbo-

wa w kierunku Nałęczowa.

W Czesławicach mężczyzna na skrzyżowaniu chciał skręcić w lewo. Jadąc za nim kobieta nie zachowała odpowiedniej odległości i swoim motocyklem uderzyła w poprzedzającą ją maszynę.

Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowe, który przewoził 26-latkę do szpitala w Lublinie. 30-latek również został przewieziony karetką do jednego z lubelskich szpitali.

Marta Pietroni

53-latka zatrzymana do spraw oszustw „na kryptowaluty”. Poszkodowana 36-latka straciła blisko 135 tys. zł

Lubartów: Blisko 135 tys. zł straciła 36-latka, która została oszukana przy inwestowaniu w kryptowaluty. Policjanci zatrzymali 53-latkę podejrzaną o udział w tym oszustwie.

W sierpniu do lubartowskiej komendy wpłynęło zgłoszenie dotyczące oszustwa przy inwestowaniu w kryptowaluty. Poszkodowana została 36-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego, która straciła blisko 135 tys. złotych.

- Poprzez formularz kontaktowy podała swoje dane, w niedługim czasie skontaktował się z nią fałszywy manager, który nakłonił 36-latkę do inwestycji. Mężczyzna przedstawił kobiecie ofertę szybkiego zarobku po-



Policjanci ustalili osobę podejrzaną o udział w tym procederze. 3 października doszło do zatrzymania 53-latki z województwa świętokrzyskiego podejrzaną o udział w oszustwie

przez inwestycje w bitcoiny. Jak określił, dochody mogą zwiększyć się nawet o 70 proc. Oszust poinformował ją także gdzie i na jakie konto ma wysyłać pieniądze, aby rozpocząć „inwestycje”. Przez ten czas kobieta otworzyła za namową oszustów rachunek inwestycyjny, wykonywała prze-

lewy, a także zainstalowała aplikację kontrolującą Any Desk. Oszuści sami kontaktowali się z poszkodowaną i nakłaniali ją do kolejnych przelewów, zachęcając ją szybkim zyskiem. Łącznie kobieta straciła blisko 135 tysięcy złotych - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stani-

cka z KPP w Lubartowie.

Policjanci ustalili osobę podejrzaną o udział w tym procederze. 3 października doszło do zatrzymania 53-latki z województwa świętokrzyskiego podejrzaną o udział w oszustwie.

- Ustalono, że zatrzymana pośredniczyła w transakcjach

bankowych - wykonywała m.in. zatwierdzenia przelewów. 53-latka, działając w porozumieniu z innymi osobami, doprowadziła mieszkankę powiatu lubartowskiego do utraty pieniędzy w kwocie 135 000 złotych. Jak wynika z ustaleń funkcjonariuszy, brała także udział przy innych czterech oszustwach, gdzie schemat działania był bardzo podobny. Łącznie w wyniku działań grupy, poszkodowane osoby, zostały oszukane na łączną kwotę blisko 220 000 złotych - podaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Sprawa ma charakter rozwojowy.

W czwartek (5 października) Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował kobietę.

Joanna Niecko

Puławy: Potrącenie w centrum

Do potrącenia doszło po godz. 13 w miniony czwartek (5 października) w centrum miasta na ul. Piłsudskiego.

Jak ustaliła policja, 65-letni mieszkaniec powiatu opolskiego jadąc mitsubishi, ominął inny pojazd na sąsiednim pasie ruchu, który zatrzymał się przed przejściem, by przepuścić pieszych i uderzył w przechodzącą przez pasy 72-letnią kobietę. Puławianka z obrażeniami ciała trafiła do puławskiego szpitala. Mężczyzna kierujący mitsubishi będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji drogowej.

Marta Pietroni



Winnica Sienkiewicz z Samokłesk wśród nagrodzonych w konkursie

Lubartowski reprezentant dalej walczy w AgroLidze!

Pod koniec września w Parku Naukowo Technologicznym Puławach odbyła się Konferencja pt. „Lubelskie Forum Innowacji Rolniczych”. Laureaci etapu wojewódzkiego odebrali nagrody i statuetki i będą reprezentować województwo lubelskie na konkursie ogólnopolskim.

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli od 30 lat jest organizatorem konkursu AgroLiga na szczeblu wojewódzkim. W tym roku jako partner Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, we współpracy z Mazowieckim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Warszawie, Warmińsko-Mazurskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Olsztynie oraz Kujawsko-Pomorskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Minikowie, Lubelską Izbą Rolniczą oraz Stowarzyszeniem Lokalna Grupa Działania „Brama na Podlasie”.

Celem konkursu AgroLiga jest popularyzacja osiągnięć najlepszych gospodarzy i firm działających w sektorze rolno-spożywczym. Doceniani są producenci wyrobów najwyższej jakości na coraz bardziej konkurencyjnym rynku. Konkurs ma na celu również promowanie rolników i ich gospodarstw, które mogą być wzorem dla innych. W kategorii Firma typuje się wyłącznie przedsiębiorstwa zajmujące się świadczeniem usług rolnych i wiejskich, handlem środkami produkcji dla rolnictwa, produkcją maszyn, pasz itp. Laureaci konkursu mimo prowadzenia różnorodnych działalności mają wiele wspólnych cech. Łączą najnowsze technologie z tradycją, zachowują bezpieczeństwo w pracy i na polu, szanują środowisko naturalne oraz zdrowie konsumenta.

Laureat z naszego powiatu - Winnica Sienkiewicz - została założona w 2016 roku w otulinie Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego niedaleko pałacu w Kozłowie. Założyciele deklarują, że pomysł zrodził się w trakcie podróży po krajach winiarskich. W winnicy uprawianych jest dziewięć odmian winorośli. Wybrane odmiany sprawdziły się w pierwszych latach uprawy dając dobre, aromatyczne grona. Uprawa winorośli i tworzenie wina nastawione są przede wszystkim na jakość oraz minimalizm w stosowaniu środków chemicznych. Nasz mikroregion lubartowski nie mógł dotąd poszczycić się winiarskimi tradycjami, dlatego ta innowacyjna działalność rolnicza wpisana jest do katalogu produktów lokalnych wraz z innymi wyrobami charakterystycznymi dla powiatu. Starosta Tomasz Marzęda, ze względu na obowiązki służbowe nie mógł wręczyć stosownej statuetki na puławskiej gali, dlatego osobiście odwiedził winnicę i podziękował właścicielowi za reprezentowanie naszego powiatu, nie tylko na gali konkursu, ale też na licznych imprezach targowych i promocyjnych w kraju i zagranicą.



Władze powiatu stawiają na inwestycje

Droga za drogą

Panie starosto jakie inwestycje drogowe są realizowane w tym roku na terenie powiatu?

W tym roku Starostwo Powiatowe w Lubartowie wyremontowało lub kończy remont 16 odcinków dróg powiatowych. Największe i najważniejsze inwestycje realizowane są w gminie Kamionka, Kock i Uścimów. Powiat stara się o następne środki zewnętrzne na kolejne odcinki. Dzięki wsparciu rządowemu możemy zająć się drogami powiatowymi i wyremontować te odcinki, o które od dawna upominają się mieszkańcy. Zarząd pozyskuje środki na drogi z programów krajowych: Polski Ład, czy też Rządowy Fundusz Dróg. Inwestycje drogowe są dla nas priorytetem. Odpowiednia infrastruktura drogowa znacząco podnosi poziom życia lokalnej społeczności.

Jakie inwestycje są już zakończone i czy któraś z nich jest szczególnie ważna?

Na tę chwilę obecną udało się zakończyć przebudowy kilku odcinków. Między innymi zakończył się remont drogi powiatowej Tereba – Talczyn, Ostrów – Stara Jedlanka i odcinek w miejscowości Czerniejów. W końcu remontu doczekała się, po latach starań, droga pomiędzy miejscowościami Kozłówka a Dąbrówka, której stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Mieszkańcy i użytkownicy tego odcinka często narzekali na dziury, które stwarzały niebezpieczeństwo. W końcu mogą spokojnie jeździć do pracy, co prawda prace jeszcze trwają, ale obecne uciążliwości nie są tak uciążliwe jak stan nawierzchni, który był tu przez lata.

Czy zarząd będzie starał się o środki na kolejne drogi? Czy będą nowe inwestycje, jeśli tak to jakie?

Zarząd powiatu w dalszym ciągu poszukuje funduszy na inwestycje



drogowe. W ostatnim tygodniu zostały ogłoszone wyniki kolejnego naboru w ramach RFRD – tym razem na 2024 r. Powiat lubartowski uzyskał dofinansowanie na realizację przebudowy drogi powiatowej od miejscowości Wola Sernicka do miejscowości Kaznów, której koszt remontu wyniesie prawie 15 milionów złotych z czego dofinansowanie to prawie 9 milionów złotych. Remont drogi obejmuje przebudowę na odcinku prawie 7 kilometrów. Powstanie droga jednojezdniowa, dwupasmowa. Zostaną wykonane wzmocnienia istniejącej nawierzchni na całej długości, poszerzenie drogi, budowa i remont istniejących chodników w Woli Sernickiej, Wólce Zabłockiej. Przeprowadzony zostanie remont istniejących zjazdów, remont lub przebudowa włączeń z drogami bocznymi, poprawa odwodnienia drogi przez oczyszczenie lub odtworzenie istniejących rowów przydrożnych, a także oczyszczenie (odmulenie) istniejących przepustów. Dzięki nowemu rozdaniu zostanie także przebudowany kolejny odcinek drogi powiatowej od miejscowości Kozłówka do miejscowości Dąbrówka za prawie 13 milionów złotych a dofinansowanie wyniesie ponad 7,5 miliona złotych. Wyremontowany zostanie prawie trzykilometrowy odcinek. Istniejąca nawierzchnia zostanie wzmocniona poprzez wykonanie nowych warstw konstrukcyjnych, wykonanie nowej konstrukcji nawierzchni na poszerzeniach. Zbudowane zostaną nowe chodniki, wymalowane pasy ruchu dla rowerów i zatok parkingowych. Przebudowane zostanie skrzyżowanie z drogą powiatową nr 1547 L. Wykonane zostanie odwodnienie oraz utwardzenie poboczy. Na drodze pojawi się nowe oznakowanie poziome i pionowe. Poziom bezpieczeństwo na drodze poprawią bariery i balustrady ochronne. W ostatnim rozdaniu otrzymaliśmy także 2 miliony na most w Luszawie!

Poznaj najbliższe okolice i jej historię

Rowerem przez powiat lubartowski



Sala Rycerska w Pałacu Sanguszków wzbudziła zainteresowanie uczniów, którzy w ramach wycieczki rowerowej zwiedzali siedzibę starostwa.

Uczniowie ósmej klasy ze szkoły podstawowej w Wólce Rokickiej wraz z opiekunami - nauczycielem historii **Bogdanem Wójcikiem** i **Jagodą Wielgos-Trykacz** podczas wycieczki krajoznawczej po ziemi lubartowskiej, odwiedzili najpierw zespół pałacowo parkowy Zamoyskich w Kozłowie a następnie Pałac Sanguszków w Lubartowie. Młodzież zwiedzając siedzibę urzędu najdłużej zatrzymała się w reprezentacyjnej Sali Rycerskiej. Następnie pracownicy starostwa oprowadzili uczniów po budynku i przybliżyli kulisy swojej pracy. Uczniowie mieli również okazję spotkać się i porozmawiać ze starostą **Tomaszem Marzędą**. Po tym spotkaniu młodzi turyści udali się w dalszą drogę. W planach mieli zwiedzanie Bazyliki św. Anny, park i Muzeum Ziemi Lubartowskiej.

Rusza kolejna edycja naboru do programu wsparcia rolnictwa

Scalenia, szansą na rozwój



Jeszcze niedawno na konferencji poświęconej podsumowaniu realizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich wyróżniono Powiat Lubartowski w kategorii „PROW wspiera rolnictwo” za skalę przeprowadzonych scaleń gruntów. A już trwają intensywne prace nad tym by pozyskać środki na kolejną edycję programu scaleniowego, który również daje możliwość budowy lokalnych dróg.

Dlatego też powiat lubartowski nie zatrzymuje się w pozyskiwaniu środków i realizacji procesów scaleniowych. Organizowane są kolejne spotkania informacyjne z mieszkańcami. W ostatnim tygodniu odbyły się dwa z nich, pierwsze w Maśluchach w gminie Uścimów, drugie w Klementynowie w gminie Niedźwiada. O procesie scaleniowym, wymaganiach i korzyściach informują na nich zastępca dyrektora Wojewódzkiego Biura Geodezji i Urządzania Terenów Rolnych w Lublinie – **Bartosz Czech** oraz geodeta powiatowy **Zbigniew Bojanowski**. W spotkaniach uczestniczy starosta **Tomasz Marzęda** oraz władze gmin i samorządowcy (w Maśluchach wójt gminy Uścimów **Eliza Smoleń** oraz radny powiatowy **Marian Starownik**).

To od mieszkańców danej miejscowości zależy czy będzie można w niej przeprowadzić proces scaleniowy. Muszą oni najpierw określić co chcą osiągnąć poprzez scalenia a następnie pod wnioskiem do starosty muszą zebrać podpisy większości mieszkańców lub podpisy mieszkańców których grunty stanowią więcej niż 50 % wszystkich gruntów objętych postępowaniem scaleniowym.

Więcej informacji o scaleniach można uzyskać na stronie:

<https://wbglubelskie.pl/dlaczego-scalamy-nasze-grunty/>

A R T Y K U Ł Z E W N Ę T R Z N Y

„Ochronimy polskie dzieci przed deprawacją”

Wrzesień oznacza powrót do szkoły, a wraz z nim wraca temat tego, czego uczą się w niej najmłodszy. Lewica chciałaby seksualizacji i deprawacji uczniów podczas zajęć prowadzonych przez aktywistów LGBT już od pierwszych klas. Do sprawy odniósł się Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości.

Eksperti dostrzegają, że związani z lewicą aktywiści LGBT chcą wpajać swoje poglądy uczniom w szkolnych ławkach już od najmłodszych lat. Takie działania mogą mieć destrukcyjne efekty w przyszłości i zaburzyć znany nam ład społeczny. Tęczowi działacze chcą wejść do szkół z hasłami legalizacji homoadopcji oraz małżeństw par gejów i lesbijek, a także zgody na zabijanie dzieci w każdym momencie ciąży.

– Szkoła nie jest miejscem na deprawację i seksualizację najmłodszych. Nie możemy pozwalać na niekontrolowane przez rodziców zajęcia z aktywistami LGBT, którzy wpajają do głów uczniów niebezpieczną ideologię. Zjednoczona Prawica nigdy nie zgodzi się na homopropagandę. Oddajemy w ręce rodziców kwestię tego, w jakich wartościach wychowywani są ich dzieci. To nie lewica decyduje o edukacji i nauczaniu polskich uczniów – stwierdza Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości.

Dzięki poparciu Zjednoczonej Prawicy w połowie sierpnia podczas głosowania Sejm przyjął ustawę „Chrońmy dzieci”. To obywatelski projekt, który daje ro-



Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości

dzicom kontrolę nad tym, czego ich dzieci uczą się podczas zajęć dodatkowych w szkole. W rezultacie ogranicza ingerencję tęczowych aktywistów LGBT w proces kształcenia. Zdaniem obserwatorów to właśnie rodzice powinni mieć decydujący głos w kwestii wychowania własnych dzieci. Przeciwna przyjęciu ustawy była Lewica, która za wszelką cenę poprzez swoich aktywistów chciałaby dotrzeć do najmłodszych Polaków i rozprzestrzeniać niebezpieczną dla nich ideologię gender oraz seksualizować kilkuletnich uczniów.

– Ochronimy polskie dzieci przed deprawacją. Polska szkoła od kilku lat przechodzi znaczny progres. Rząd Zjed-

noczonej Prawicy unowocześnia polską edukację, pamiętając o naszych wartościach oraz historii naszej ojczyzny. Nie pozwolimy, aby lewica zmarnowała te starania. Szkoła nie jest miejscem, gdzie tęczowi aktywiści mogą pracować mózgi najmłodszym, przygotowując sobie grunt dla przyszłych wyborców. Polska szkoła jest i będzie miejscem bezpiecznym dla ucznia – podsumowuje Marcin Romanowski.

Już teraz obowiązują nowe przepisy, które zwiększają bezpieczeństwo dzieci m.in. w szkołach, domach kultury czy klubach sportowych. Przy tworzeniu regulacji prawnych zapewniających najmłodszym bezpieczeństwo swój duży udział miał Marcin Romanowski, który zaznacza, że równolegle do działań chroniących dzieci przed przemocą rząd Zjednoczonej Prawicy podejmuje kroki niepozwalające na deprawację i seksualizację uczniów w szkołach przez aktywistów LGBT i środowiska lewicowe.

I N F O R M A C J A

Ruszą konsultacje społeczne Gminnego Programu Rewitalizacji gminy Międzyrzec Podlaski do 2030 r.

Przy czynnym współudziale społeczności lokalnej gmina opracowała dokument umożliwiającą rewitalizację wyznaczonych obszarów, tj. miejscowości: Halasy, Jelnica, Misie, Rogoźnica, Rogoźniczka i Żabce. Przedstawione w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji przedsięwzięcia przyczynią się do poprawy sytuacji społeczno-gospodarczej nie tylko ww. obszaru rewitalizacji, ale całej gminy Międzyrzec Podlaski.

Zgodnie z ustawą z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji Dz. U. 2023 poz. 485 ze zm. (art. 6 ust. 5) konsultacje społeczne będą prowadzone do dnia 10 października 2023 r. do dnia 15 listopada 2023 r.

Gminny Program Rewitalizacji to wieloletni program działań, którego fundamentem jest szczegółowa diagnoza obszaru rewitalizacji w sferze społecznej, gospodarczej, przestrzenno-funkcjonalnej, technicznej i środowiskowej. Program określa, na podstawie wyników diagnozy, cele rewitalizacji oraz kierunki działań, za pośrednictwem których wskazany obszar ma zostać wyprowadzony ze stanu kryzysu. Jego realizacja ma stworzyć warunki do zrównoważonego rozwoju. Dokument zawiera również opis przedsięwzięć, które będą realizowane na obszarze rewitalizacji. Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji wraz z załącznikami, skierowany do konsultacji, dostępny jest poniżej.

W ramach konsultacji odbędzie się:

- 1) zbieranie uwag w postaci papierowej i elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, poprzez wypełnienie formularza dostępnego na stronach internetowych: <https://ugmiedzyrzecpodlaski.e-bip.eu/index.php?id=6>, <https://miedzyrzecgmina.pl/> oraz dostępnego w postaci papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 20, 21-560 Międzyrzec Podlaski. Wypełnione i podpisane formularze należy złożyć:
 - a) drogą elektroniczną na adres: urzed@ugmiedzyrzecgmina.pl, w tytule e-maila należy wpisać: Rewitalizacja Gminy Międzyrzec Podlaski
 - b) drogą korespondencyjną na adres: Urzędu Gminy Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 20, 21-560 Międzyrzec Podlaski,
 - c) osobiście w Urzędzie Gminy Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 20, 21-560 Międzyrzec Podlaski, w godzinach pracy urzędu tj. poniedziałek- piątek od godz. 7³⁰ do godz. 15³⁰,
- 2) zbieranie do protokołu uwag ustnych:
 - a) osobiście w Urzędzie Gminy w Międzyrzec Podlaski w pok. nr 17 w godz. od 7³⁰ do godz. 15³⁰ lub telefonicznie pod nr (83) 371 24 96 wew. 39 w godzinach od 7³⁰ do godz. 15³⁰,
 - b) osobiście w trakcie otwartej debaty dla wszystkich interesariuszy rewitalizacji.
- 3) otwartej debaty dla wszystkich interesariuszy (mieszkańców, przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji, organizacji pozarządowych i innych zainteresowanych osób) zorganizowanej w dniu 25 października 2023 r. o godz. 13⁰⁰ w Świetlicy- Remizie w Misiach, nr budynku Misie 139 a

Wszystkie niezbędne informacje wraz z projektem dokumentu i wymaganymi załącznikami zostaną udostępnione w dniu 10 października 2023 r. na stronie <https://ugmiedzyrzecpodlaski.e-bip.eu/index.php?id=6>, <https://miedzyrzecgmina.pl/>.

Zapraszamy wszystkich chętnych bardzo serdecznie do udziału we wspólnym opracowaniu Gminnego Programu Rewitalizacji.

Zostały oszukane, gdy chciały wynająć mieszkanie we Włoszech

Ponad 2 tys. zł straciły dwie 20-latki, które chciały wynająć mieszkanie w Neapolu. Gdy jedna z nich dotarła do Włoch, na miejscu okazało się, że takiego adresu nie ma.

19 września do komisariatu w Terespolu zgłosiła się 20-latką, która została oszukana.

– Kobieta wspólnie ze swoją koleżanką planowały wyjazd na wymianę studencką do Neapolu. Na portalu społecznościowym znalazły ogłoszenie dotyczące wynajmu mieszkania. Zgodnie z ustaleniami 20-latką przesyłała na wskazane konto zaliczkę w kwocie 150 euro. Druga z 20-latek również przesyłała gotówkę - 300 euro - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Potem jedna z kobiet wyjechała do Włoch. Na miejscu okazało się, że takiego adresu nie ma. Urwał się również kontakt z właścicielem mieszkania.

Joanna Niecko

I N F O R M A C J A

Biała Podlaska, dnia 02.10.2023r.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Zakładu Gospodarki Lokalowej Spółka z o.o. w Białej Podlaskiej ogłasza przetarg ustny (aukcję) w trybie Kodeksu cywilnego na sprzedaż nieruchomości gruntowej zlokalizowanej przy ul. Narutowicza 30 w Białej Podlaskiej stanowiącej działkę nr ew. 2214/2, obręb 0001, o powierzchni 516m², zabudowaną budynkiem usługowym niepodpiwniczonym o trzech kondygnacjach nadziemnych w zabudowie wolnostojącej o powierzchni użytkowej 357,24m², w tym na każdej kondygnacji budynku znajdują się dwa lokale usługowe składające się z części handlowej/biurowej i zaplecza socjalno-sanitarnego (łączna powierzchnia lokali użytkowych wynosi 332,89m²), dla której to nieruchomości urządzona jest księga wieczysta o nr LU1B/00106796/0. Budynek posiada świadectwo charakterystyki energetycznej nr 23/2023 ważne do 3 sierpnia 2033r. (do wglądu potencjalnych oferentów w siedzibie organizatora przetargu).

Szczegółowe warunki przetargu oraz opis nieruchomości dostępne są na tablicy ogłoszeń w siedzibie spółki oraz na stronie www.zglbp.pl

1. Nieruchomość stanowi własność Zakładu Gospodarki Lokalowej Spółki z o.o. w Białej Podlaskiej.
2. Przetarg odbędzie się **w dniu 20 października 2023r. o godz. 11⁰⁰**. w sali konferencyjnej Zakładu Gospodarki Lokalowej Sp. z o.o. w Białej Podlaskiej przy ul. Żeromskiego 5.
3. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2.100.000 złotych brutto, słownie: dwa miliony sto tysięcy złotych**.
4. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium** w wysokości **21.000,00zł** (słownie: dwadzieścia jeden tysięcy złotych) najpóźniej w dniu **19 października 2023r** na rachunek Zakładu Gospodarki Lokalowej Sp. z o.o. w Banku Spółdzielczym w Białej Podlaskiej, ul Moniuszki 10 **Nr konta : 89 8025 0007 0019 4392 2000 0040**. Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.
5. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany warunków przetargu, jego odwołania, unieważnienia i zamknięcia bez podania przyczyny.

Przez cały proces milczał. Artur G. zabrał głos dopiero na sam koniec

Oskarżony o zabójstwo matki czeka na wyrok. „Zostawił ją na pewną śmierć”

POW. LUBARTOWSKI:

Dobiegł końca proces Artura G. z Lisowa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa własnej matki. Według śledczych mężczyzna zadał kobiecie kilka ciosów nożem i zostawił, by się wykrwawiła. Świadkowie przyznają, że 39-latek chełpił się swoim czynem. Prokurator domaga się dla oskarżonego surowej kary.

Artur G. mieszkał z żoną i dwójką dzieci oraz swoją matką w jednym z domów w Lisowie (gm. Lubartów). 27 stycznia ub.r. mężczyzna był pod wpływem alkoholu, co często mu się zdarzało. Pokłócił się z matką, to też nie była niecodzienna sytuacja, bo do sprzeczek między tą dwójką dochodziło regularnie. Tym razem jednak awantura, jak wskazują śledczy, przerodziła się w krwawy atak furii.

„Myślałam, że życie skończę”

39-latek chwycił za nóż kuchenny i zadał matce kilka ciosów nożem w udo i okolice pa-



- Klóciłem się z żoną, tak jak to jest w małżeństwie. Ja wyzywałem ją, ona mnie. Z mamą się klóciłem, bo szantażowała nas, że pozabiera nam dzieci - powiedział na koniec procesu oskarżony Artur G. Wcześniej milczał

chwy, po czym opuścił dom. Kobieta zemdlą, ale na szczęście znaleźli ją inni członkowie rodziny z sąsiedniego domu. Dzięki wezwanej na miejsce pomocy medycznej życie kobiety zostało uratowane.

- Stał nade mną z tym nożem, w prawą nogę zadał mi kilka ciosów. „Nie rób mi tego, dam ci wszystkie pieniądze”, prosiłam. Ale on stał nade mną z tym nożem, przykładał go do mnie. Krew

mnie zalała, zaczęłam się chwiać. Przeżegnałam się, myślałam, że życie skończę - opowiadała później w sądzie starsza kobieta.

Artur G. wraz z żoną i dwójką dzieci taksówką pojechał do teściowej, mieszkającej w sąsiednim powiecie. Tam, według ustaleń prokuratury, powiedział domownikom, że zabił matkę. Z zebranych dowodów wynika, iż chełpił się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”.

Pozbawieniem życia miał też zagrozić swojej teściowej, a wszystko przez to, że ta nie chciała się z nim napić alkoholu. Z wyjaśnień świadków wynika, że groził także pozostałym domownikom. „Jeśli wezwiecie policję, to was wszystkich pozabijam” - tak miał powiedzieć do najbliższych swojej żony.

Mężczyzna postanowił uciekać, zabierając ze sobą żonę i dzieci. Rodzina udała się do jednego z pensjonatów w Łęcznej. To tam wpadł w ręce policjantów. Lista jego zarzutów jest długa, bo oprócz usiłowania zabójstwa matki i gróźb wobec teściowej to także znęcanie się psychiczne i fizyczne nad matką oraz żoną.

„Zostawił ją na pewną śmierć”

Proces Artura G. przed Sądem Okręgowym w Lublinie dobiegł końca w czwartek, 28 września.

- To był zamiar bezpośredni pozbawienia życia kobiety. Oskarżony użył noża, zaatakował w nierzalniczne części ciała pokrzywdzonej. Z opinii sądowo-lekarskiej biegłych oraz wyjaśnień świadków wiemy, że zrobił wszystko, co trzeba, by osiągnąć swój cel. Nie było warunków, by ktoś udzielił pomocy kobiecie, zostawił ją na

pewną śmierć. Życie pokrzywdzonej uratowała przypadkowa interwencja, której oskarżony nie brał pod uwagę. Popatrzmy na jego dalsze zachowanie. Był przekonany, że pozbawił życia matkę, chełpił się tym. Należy ocenić jego osobowość. Stopień jego demoralizacji powinien mieć wpływ na wysokość kary - powiedział w mowie końcowej prokurator Krzysztof Sokół.

Prokurator zwrócił uwagę, że Artur G. był w przeszłości wielokrotnie karany. Oczekuje dla oskarżonego kary 18 lat pozbawienia wolności.

„Nie pamiętam całego zajścia”

Z kolei obrończyni 39-latek przekonywała, że oskarżony powinien zostać uniewinniony od zarzutu usiłowania zabójstwa. Wskazywała na brak bezpośrednich świadków na potwierdzenie tego, że to Artur G. jest sprawcą.

- Oskarżony nie pamięta, co się zdarzyło. W związku z tym nie chcę zajmować szerszego stanowiska w tej kwestii - zaznaczyła adwokatka Elżbieta Miciuła.

Według obrony niejednokrotnie to z winy pokrzywdzonej wybuchały w tej rodzinie konflikty.

- Pokrzywdzone nigdy nie skarżyły się na oskarżonego. On się za to nieraz skarżył na niewłaściwe zachowania jego matki, która wtrącała się w życie oskarżonego i jego żony. Na tym tle wybuchały konflikty, w efekcie dochodziło do konfliktów w małżeństwie. To były jednak zwyczajne małżeńskie kłótnie. Można doszukiwać się wzajemności w tych zachowaniach. Matka dokuczała mu w każdym momencie, gdy miała okazję - podkreślała adwokatka.

Na koniec procesu głos wreszcie zabrał sam oskarżony, który wcześniej odmawiał składania wyjaśnień.

- Klóciłem się z żoną, tak jak to jest w małżeństwie. Ja wyzywałem ją, ona mnie. Z mamą się klóciłem, bo szantażowała nas, że pozabiera nam dzieci. Nie pamiętam całego zajścia, nie chcę się do tego odnosić. Byłem pod wpływem alkoholu, ale nie groziłem teściowej. Bardzo żałuję tego wszystkiego, co tam się stało - podsumował Artur G.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w połowie października. 39-latkowi za usiłowanie zabójstwa grozi nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Pow. puławski: Tajemnicza śmierć 13-latka. Co dalej w śledztwie?

Prokuratura Okręgowa w Lublinie wciąż czeka na wyniki badań toksykologicznych. Pomogą one w wyjaśnieniu śmierci 13-latka, który pod koniec sierpnia zmarł z niewyjaśnionych przyczyn na szkolnym placu w Bochothnicy.

Do zdarzenia doszło 24 sierpnia na terenie Szkoły Podstawowej w Bochothnicy pod Kazimierzem Dolnym. 13-latek pochodził z Puław, a wakacje spędzał na działce rodziców w tej podpuławskiej miejscowości. Tego dnia chłopiec wraz z kolegami grał w piłkę na szkolnym boisku. W pewnej chwili miał przerwać grę i się

oddalić. Niebawem w Bochothnicy zawyły syreny. Zjawiła się policja, pogotowie, straż pożarna. Wkrótce okazało się, że mieszkanka miejscowości, która przyszła z wnukami na plac zabaw sąsiadujący z boiskiem, znalazła tam nieprzytomnego nastolatka. To ona wezwała pomoc. Najpierw reanimowała go zięć kobiety, strażak. Potem

ratownicy z karetki pogotowia. Na miejsce wezwano nawet załogę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Niestety chłopca nie udało się uratować.

Sprawą zajęła się Prokuratura Okręgowa w Lublinie, która wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. Decyzją prokuratora ciało 13-latka zostało prze-

wiezione na sekcję. Jednak jej wstępne wyniki nie pozwoliły na ustalenie przyczyny śmierci nastolatka. Na jego ciele nie ujawniono też urazów, które mogłyby wskazywać na udział osób trzecich lub przyczynić się do jego śmierci. Konieczne było zatem przeprowadzenie dodatkowych badań, które powinny wyjaśnić przyczynę

śmierci chłopca. Jak informuje prok. Agnieszka Kępka, rzecznik PO w Lublinie, śledczy wciąż czekają na wyniki badań toksykologicznych, które mogłyby rzucić światło na sprawę. Te powinny być znane najprawdopodobniej pod koniec października.

Marta Pietroni

Chciał odzyskać dług od znajomego. Dłużnik ranił go nożem

Lubartów: Tymczasowo aresztowany został mężczyzna, który zaatakował swojego kolegę, kilkakrotnie raniąc go nożem. Ranny mężczyzna chciał odzyskać swoje pieniądze.

W sobotę (30 września) w jednej z miejscowości w gm. Uścimów został ranny mężczyzna.

- Dyżurny lubartowskiej ko-

mendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że chwilę wcześniej mężczyzna został ugodzony nożem. Na miejsce natychmiast pojechali policjanci - informuje st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie. - Z ustaleń kryminalnych wynikało, że 34-letni mieszkaniec gminy Uścimów chciał odzyskać dług w wysokości 200 złotych. W tym celu poszedł do domu 36-latka. Pomiędzy mężczyznami doszło do kłótni.

W pewnym momencie 36-latek sięgnął po nóż kuchenny i zaczął ranić nim kolegę. Ranny 34-latek z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala.

Policjanci zatrzymali 36-latka. W organizmie miał niemal 1,5 promila alkoholu w organizmie. We wtorek (3 października) Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował go na trzy miesiące.

Joanna Niecko

Trzymał w piwnicy narkotyki

We wtorek, 3 października kryminalni z Lublina i Opola Lubelskiego przeszukali piwnicę 37-letniego mieszkańca gminy Poniatoła. Znaleźli w niej 1000 porcji dilerkich marihuany i substancje psychotropowe. Mężczyzna został zatrzymany. - Usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości środków odurzających w postaci ziela konopi innej niż włókniste oraz substancji psychotropowych - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.



Fot. KPP w Opolu Lub.

AG

Tam, gdzie dziś jest zwykła „krajówka”, powstanie dwupasmowa ekspresówka

Bliżej do budowy ekspresówki z Radzyna do Kocka

Wykonawca złożył już do wojewody wniosek o wydanie kluczowej decyzji w sprawie budowy ekspresówki między Radzynie Podlaskim i Kockiem. Właściciele nieruchomości, które znajdują się na trasie planowanej S19, wkrótce powinni uzyskać wyceny, a później odszkodowania.

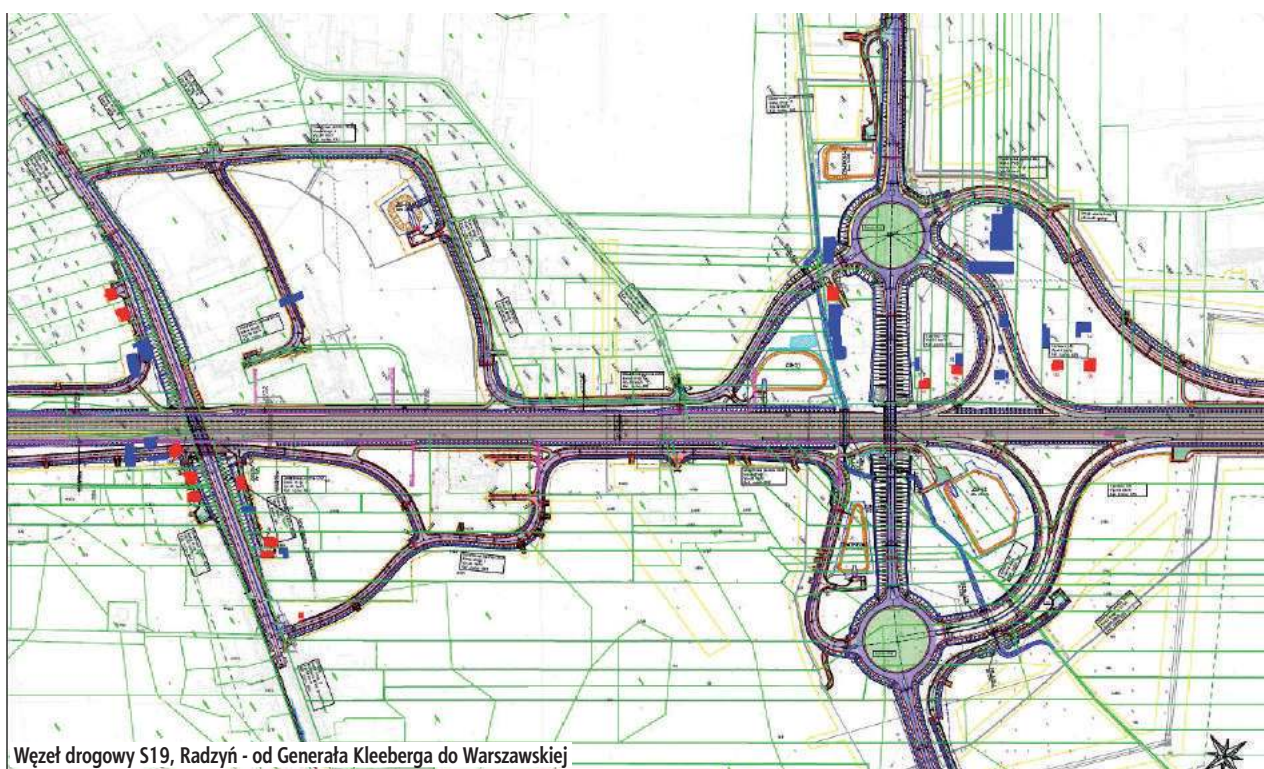
Chodzi o odcinek planowanej S19 od początku obwodnicy Radzyna Podlaskiego do początku obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej, liczący około 18 km. Obecnie jest to zwykła dwupasmowa droga krajowa, jednocześnie stanowiąca ważny węzeł komunikacyjny między Białą Podlaską czy Radzynie Podlaskim a Lubartowem i Lublinem.

Wspomniana inwestycja to fragment międzynarodowej trasy szybkiego ruchu Via Carpatia, która ma przebiegać przez Grecję, Bułgarię, Rumunię, Węgry, Słowację, Polskę i Litwę.

Na biurku wojewody

Przygotowaniem inwestycji obejmującej odcinek od Radzyna do Kocka zajmuje się lubelski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ale realizacją już oddział GDDKiA z Kielc.

Umowę z wykonawcą, którego zadaniem jest zaprojektowanie



Węzeł drogowy S19, Radzyna - od Generała Kleeberga do Warszawskiej

i wybudowanie tego fragmentu Via Carpatii, podpisano we wrześniu ub.r. Natomiast w lipcu br. wykonawca złożył do wojewody lubelskiego wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, w skrócie ZRID. - Przy tego typu kontraktach zakładamy, że procedowanie wniosku potrwa co najmniej siedem miesięcy. W tym konkretnym przypadku oznacza to, że roboty w terenie rozpoczęłyby się w przyszłym roku - informuje Małgorzata Pawelec-Buras z kieleckiego oddziału GDDKiA.

Wycenią i zapłacą odszkodowanie

Decyzja wojewody o wydaniu ZRID będzie oznaczać rozpoczęcie procedury szacowania wartości i wysokości odszkodowań za te nieruchomości, które zostaną przejęte w związku z budową ekspresówki. Po przekazaniu wykonawcy terenu budowy, ten będzie miał zielone światło do rozpoczęcia prac.

- Uzyskanie decyzji ZRID rozpoczyna kluczowy etap realizacji tej inwestycji. Z jednej strony

wydana decyzja określa granice terenu przewidzianego do przejęcia pod budowę drogi i umożliwia rozpoczęcie procedury odszkodowawczej za przejmowane na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości. Postępowanie administracyjne mające na celu ustalenie wysokości odszkodowania będzie prowadził wojewoda lubelski. Powołani przez niego niezależni biegli, rzeczoznawcy majątkowi, oszacują wartość nieruchomości, co będzie podstawą do wydania decyzji odszkodowawczej. Decyzja odszkodowawcza będzie

podstawą dla GDDKiA do zapłaty odszkodowań za przejęte nieruchomości - wyjaśnia Małgorzata Pawelec-Buras.

Jeszcze dwa i pół roku

Dwujezdniowa trasa ekspresowa powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. W ramach zadania wybudowane zostaną m.in. dwujezdniowe obejście Radzyna Podlaskiego. Zaplanowano także dwa węzły drogowe - węzeł Radzyna Podlaski Południe na skrzyżowaniu z DK63

S19 OD GRANICY WOJEWÓDZTWA DO LUBLINA

- 1) granica województwa - Międzyrzec Podlaski (koniec obwodnicy) (13,7 km), realizacja 2022-2025
- 2) Międzyrzec Podlaski - Radzyna Podlaski (22,2 km), 2022-2025
- 3) Radzyna Podl. - Kock (18,2 km), 2022-2026
- 4) obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej - etap II (7,9 km), 2023-2025
- 5) koniec obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej - Lubartów Północ (bez węzła) (15,8 km), 2023-2025
- 6) Lubartów Północ - Lublin Rudnik (23 km), 2023-2026

Koszt inwestycji to 626,5 mln zł

oraz węzeł Borki. Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Sitno oraz MOP Paszki), mosty oraz wiadukty, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe i lokalne.

Koszt inwestycji to 626,5 mln zł.

- Inwestycja realizowana jest w systemie projektuj i buduj zgodnie z założonym harmonogramem, termin jej zakończenia pozostaje aktualny - podkreśla przedstawicielka GDDKiA.

Wspomniany termin oddania trasy do użytku to drugi kwartał 2026 roku.

Dominik Smagała

Co będzie, gdy sprzedadzą Bogdankę: gwarancje zatrudnienia i akcje

W związku z planowanym przejęciem spółki Lubelski Węgiel Bogdanka przez Skarb Państwa związkowcy wynegocjowali zapisy umowy społecznej, które zabezpieczają interesy pracowników w sytuacji dalszej sprzedaży kopalni. To m.in. 3 mln akcji dla załogi i dwunastoletnie gwarancje zatrudnienia.

Na wtorek, 10 października (czyli już po zamknięciu tego numeru „Wspólnoty”) zaplanowano spotkanie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych działających w Lubelskim Węglu Bogdanka z zarządem kopalni i stroną rządową.

Cel spotkania w siedzibie Ministerstwa Aktywów Państwowych to podpisanie umowy społecznej, która będzie obowiązywała po planowanym przejęciu lubelskiej kopalni przez Skarb Państwa.

Pakiet antyprywatyzacyjny

Projekt umowy społecznej jest efektem trójstronnych negocjacji, które miały miejsce w ostatnich tygodniach.

- 22 września wszystkie najistotniejsze kwestie udało nam się przedyskutować. Projekt umowy społecznej trafił już do Ministerstwa Aktywów Państwowych, gdzie jest analizowany pod kątem prawnym. O ile zostanie podpisany, wejdzie w życie wraz z podpisaniem wstępnej umowy sprzedaży LW „Bogdanka” S.A. przez zainteresowane strony - poinformował

w rozmowie z „Solidarnością Górniczą” przewodniczący działającej w LW Bogdanka „Solidarności”, Mariusz Romańczuk.

Istotnym zapisem jest zabezpieczenie załogi na wypadek, gdyby miało dojść do sprzedaży kopalni.

- Naszą umowę nazywamy roboczo „pakietem antyprywatyzacyjnym”, bo zawarte tam rozwiązania mają ochronić pracowników przed negatywnymi skutkami prywatyzacji, gdyby któraś z kolejnych ekip rządzących chciała „Bogdankę” ponownie sprywatyzować. Jeśli Skarb Państwa przejmie Spółkę z rąk Enei, a potem będzie chciał ją sprzedać, załoga dostanie do podziału 15 procent akcji posiadanych przez Skarb Państwa. Z 22 milionów akcji pracownicy otrzymają nieodpłatnie ponad 3 miliony udziałów - na zasadach takich, jak w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw - powiedział Romańczuk na łamach „Solidarności Górniczej”.

Projekt umowy społecznej zakłada również uzyskanie przez załogę prawa wyboru jednego członka zarządu i trzech członków rady nadzorczej w sytuacji, gdyby doszło do prywatyzacji spółki LW Bogdanka.

Gwarancje odbioru węgla

W umowie zawarte są także dwunastoletnie gwarancje zatrudnienia, a z kolejną zmianą właściciela ten okres ma być naliczany na nowo.

Gdyby doszło do złamania tej gwarancji, zwolnionemu pracownikowi, który pracuje w LW Bogdanka ponad dziesięć lat, przysługiwać będzie odszkodowanie w wysokości równoważności 30 wypłat. Pracownik o stażu krótszym otrzyma 18-krotność swojego wynagrodzenia.

Jak poinformował szef „Solidarności” działającej w Bogdance, kolejny punkt przewiduje,

że składka odprowadzana przez pracodawcę na Pracowniczy Program Emerytalny wzrośnie do siedmiu procent wynagrodzenia danego pracownika.

Mariusz Romańczuk wynegocjowaną umowę uważa za korzystną dla pracowników, jak i lubelskiej kopalni.

- Umieściliśmy tam zapis dotyczący gwarancji odbioru węgla na poziomie zapewniającym efektywne funkcjonowanie spółki. W przypadku braku możliwości sprzedaży określonej ilości węgla ze względu na uwarunkowania zewnętrzne - związane z sytuacją rynkową czy regulacjami unijnymi - LW Bogdanka na wniosek zarządu i związków zawodowych ma zostać objęta rządowym systemem wsparcia na zasadach zawartych w umowie społecznej regulującej transformację górnictwa węgla kamiennego - poinformował szef kopalnianej „Solidarności”.

Nadal negocjacje

Przypomnijmy, że zgodnie z podpisanym w czerwcu ubiegłego roku listem intencyjnym Skarb Państwa ma wykupić pakiet kontrolny akcji spółki LW Bogdanka do końca 2023 r.

Obecnie głównym akcjonariuszem jest państwowa spółka energetyczna Enea, która posiada 64,57 proc. akcji LWB.

W sierpniu Ministerstwo Aktywów Państwowych reprezentujące Skarb Państwa złożyło Enei ofertę nabycia 21.962.189 akcji LWB za ok. 988,3 mln zł (45 zł za jedną akcję). Enea jednak tej propozycji nie przyjęła i oczekuje wyceny akcji na poziomie co najmniej 72,28 zł, co oznaczałoby zakup pakietu za 1,587 mld zł.

Negocjacje nadal trwają.

Kamil Kulig

Jacek Kania z Tuchowicza w „Hotelu Paradise”. Wakacje życia w Kolumbii pod ostrzałem kamer!

22-letni Jacek Kania, mieszkaniec powiatu łukowskiego, jest jednym z uczestników 7. edycji programu Hotelu Paradise – randkowego reality-show, który właśnie możemy oglądać w telewizji TVN 7.

Hotel Paradise od 2020 r. jest jednym z najpopularniejszych programów typu reality-show w Polsce.

Luksusowo bez telefonu

Uczestnicy przebywają w egzotycznym, luksusowym miejscu, pozbawieni dostępu do internetu i telefonów komórkowych. Mają za zadanie dobierać się w pary, single natomiast wracają do Polski. Główną nagrodą jest 100 tys. złotych. Zwycięska para staje na „ścieżce lojalności”. Osoby ją tworzące mogą podzielić się ze sobą wygraną, ale każda z nich ma też szansę zgarnąć pieniądze tylko dla siebie.

Jak potoczą się losy Jacka w programie?

Tego 22-latek nam nie zdradził. Jednak opowiedział nam, jak udało mu się dostać do programu.

Z Tuchowicza

Jacek pochodzi z Tuchowicza w gminie Stanin. W Tuchowiczu chodził do podstawówki i gimnazjum, później uczył się Liceum im. Kościuszki w Łukowie. Jego rodzice prowadzą dużą firmę produkującą pieczarki. Chłopak od dzieciństwa poznawał tajniki firmy, zna wszystkie etapy pracy - od wyboru najlepszego podłoża dla pieczarek, poprzez ich zbiór, aż do kierowania biznesem. Po szkole średniej oddał się rodzinnemu biznesowi i stał się w firmie prawą ręką ojca.



Idealna dziewczyna według Jacka to brunetka o niebieskich oczach i apetycznym wyglądzie (fot. Archiwum Prywatne)

- Na co dzień widziałem ciężką pracę rodziców. Uczyli mnie, że trzeba pracować, szanować to, co się ma. Staram się jak najwięcej pomagać tacie w prowadzeniu biznesu, zarządzaniu pracownikami i planowaniu działań firmy – mówi.

Nowa przygoda

Pewnego dnia zapragnął nowych wyzwań. Już od kilku lat myślał o udziale w programie telewizyjnym Hotelu Paradise.

- Marzyłem o tym programie, bo wydawało mi się, że to mogą być dla mnie wakacje życia. Jak ruszyła pierwsza edycja, znajomi podpowiadali, że nadawałbym się do programu. Ale wtedy byłem za młody, miałem 17-18 lat i odłożyłem to w czasie. Ale pomysł został gdzieś tytu głowy – mówi.

- W pewnym momencie uznałem, że praca w firmie mi nie wystarcza, że jest jakiś przestój w moim życiu. Czułem, że potrzebuję przygody. Wtedy przypomniałem sobie o programie. Napisalem na Instagramie do osoby zajmującej się castingami do Hotelu Paradise. Odpisali, żebym wysłał zdjęcia, a oni się odezwą. Pomyślałem, że każdemu tak odpisują i nie spodziewałem się odezwu. Jednak już po tygodniu zostałem zaproszony na casting do Warszawy – opowiada Jacek.

- Byłem w lekkim szoku, że tak szybko się odezwali. To była radość, same pozytywne emocje, że będę mógł spróbować, że zostałem zaproszony. To już było coś!

Casting w stolicy

Na casting do Warszawy pojechał latem 2022 roku. Nie spot-

kał innych zaproszonych osób.

- Każdy ma umówione spotkanie na inną godzinę, więc byłem sam. Jedyna rada, jaką dostałem od ekipy prowadzącej casting, to żeby być sobą. Nagrywali mnie i zadawali zwykłe, życiowe pytania. Chcieli poznać, jakim jestem człowiekiem. I byłem całkowicie sobą. Po castingu miałem dobre odczucia, widziałem uśmiechy u osób rekrutujących. Wyszedłem z nadzieją, że uda mi się wejść do programu – opowiada.

Zaproszenie po tygodniu

Wrócił do domu i czekał na informacje.

- W końcu zadzwonili i zaprosili mnie do udziału w programie. Byłem bardzo podekscytowany, cieszyłem się jak dziecko. Wiedziałem, na czym polega program, że to będzie dobra zabawa, magiczny czas i okazja do

poznaania fajnych ludzi – mówi chłopak.

Nagrania były zaplanowane w zimie 2023 r.

Złamana kostka

Jednak o mało co, a Jacek zostałby w domu, oglądając zza okna śnieg, zamiast tropików w Ameryce Południowej. 22-latek po Nowym Roku pojechał ze znajomymi w góry. Podczas jazdy na snowboardzie złamał nogę w kostce.

- Myślałem, że wszystko stracone. Jednak noga dosyć szybko się zrosła. Zadałem o jak najlepsze leczenie i suplementy. Jak zaczęło się nagrywanie programu, to już stałem mocno na obydwu nogach – mówi.

Upalna Kolumbia

Z zimowej Polski uczestnicy Hotelu Paradise wyjechali do Kolumbii. Zamieszkali w luksusowej willi z basenem. Panował upał ponad 30 stopni. Zaczęły się nagrania. Zamknięci w willi pokazali swoje prawdziwe oblicza.

Na stronie programu Hotel Paradise przedstawiono uczestników. Jak opisano Jacka?

- Jacek to typowy, sympatyczny i rodzinny chłopak z małego miasta. Uwielbia imprezy i jest samodzielnym królem parkietu. Na weselu nie przepuścił żadnej okazji do tańca. Wzbrania się przed ocenianiem innych, bo zdaje sobie sprawę, że sam nie jest ideałem. W grupie zazwyczaj przybiera rolę lidera, a inni często przystają na jego pomysły – czytamy.

A co mówią o nim znajomi z Łukowa?

- Jest bardzo barwną postacią - tzn. „do tańca i do różańca”. Zawsze taki promyk z sercem na dłoni, lubiący żyć, a nie tylko prze-

żywać. Nie boi się stawiać odważnych kroków w życiu i poznawać nowych ludzi, zaczynać nowe przygody. Na zewnątrz szalony, radosny i uśmiechnięty, a w środku wrażliwy chłopak. Bardzo wartościowy człowiek – tak opisuje go jedna z przyjaciółek.

Jednym słowem – Jacek jest lubiany i sam lubi ludzi.

- Innych uczestników programu poznałem dopiero w willi. Ludzie w programie się zmieniają. Poznajemy nowe osoby, niektórzy wracają do Polski. Uczestnicząc w produkcji Hotelu Paradise, przekonałem się na własne oczy, jak wielką pracę wykonuje ekipa telewizyjna i ile trzeba dobrej organizacji, żeby wszystko dograć – opowiada Jacek.

- Czas w willi to takie wymarzone wakacje z dużą ilością różnych emocji. Jesteśmy grupą osób, każdy z innego środowiska, zamknięci przez określony czas, zdani na sobie w różnych sytuacjach. Są różne konkurencje, zadania dla uczestników. Prowadząca Klaudia El Dursi jest bardzo miła. Dużo by opowiadać, ale lepiej obejrzeć program – dodaje.

To tajemnica...

Ze względu na to, że program jeszcze trwa, Jacek nie może zdradzić zbyt wielu szczegółów.

- Program jeszcze trwa, a więc możecie dowiedzieć się oglądając TVN7 od poniedziałku do czwartku o godz. 20. Oglądajcie, bo na pewno warto. To są prawdziwe emocje, odczucia, nasze prawdziwe działania. To przygoda, którą warto przeżyć. Jeśli ktoś ma takie marzenia, to niech próbuje swoich sił i zgłasza się na castingi – zachęca.

Magdalena Oknińska

86 deko prawdziwego szczęścia z lasu

POWIAT OPOLSKI: Taki okaz znalazła mała grzybiarka z Wandalina (powiat opolski).

Najlepszy czas na grzybobranie rozpoczyna się w połowie lata i trwa do późnej jesieni. Oczywiście wszystko przede wszystkim zależy od pogody. A ta ostatnio grzybiarzom sprzyja. Przekonała

się o tym m.in. 3-letnia Zuzia Oszust z Wandalina, która do domu wróciła z ogromnym prawdziwkiem, który ważył 860 g.

Jak mówią rodzice dziewczynki, Zuzia uwielbia las, leśne zwierzęta i spacerować wśród drzew nie tylko jesienią, ale o każdej porze roku. A jak przychodzi jesień, jednym z ulubionych zajęć dziewczynki są właśnie wyprawy na grzyby. - Zuzia sama jeszcze nie po-

trafi rozpoznawać grzybów, ale chętnie je zbiera - mówi Karolina, mama dziewczynki. A co powstało z ostatnio upolowanego okazu?

Ogromny borowik szlachetny właśnie się suszy. Już niebawem podkreśli smak bożonarodzeniowego bigosu!

AG



Zuzia (3 latka) z Wandalina lubi spacerować po lesie, grzybobranie też. A do domu wraca z takimi zdobyczami

Profesor Jerzy Bralczyk w bibliotece w Lubartowie. Językoznawca mówił o „Panu Tadeuszu”, feminatywach i wulgaryzmach

- Jest grupa wyrazów, których nie używam, bo nie lubię: psycholożka, gościni. Czy może mnie pan do nich przekonać? - pytała jedna z uczestniczek spotkania w bibliotece. - Nie będę przekonywał, bo też nie nie jestem ich entuzjastą - odpowiedział profesor Jerzy Bralczyk.

Wybitny językoznawca, autor około trzydziestu książek, profesor Jerzy Bralczyk był 5 października gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza w Lubartowie. Osoba patrona nastawiła go pozytywnie do biblioteki, gdyż - jak mówił, odpowiadając na pytanie z sali - jest kolekcjonerem różnych wydań „Pana Tadeusza”. Ma ich około 300.

- Mam też egzemplarze ręcznie pisane. Ludzie w XIX wieku przepisywali „Pana Tadeusza”. Mam egzemplarz w dwóch tomach pisany pismem ładniejszym niż Mickiewicza, ale nawiązującym do jego pisma. Pięknie się kończy: „Rok 1875. Przebrzydłe Kielce” - mówił profesor.



Profesor Jerzy Bralczyk mówi m.in. o swoich książkach. Obok profesora dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubartowie im. Adama Mickiewicza, Grzegorz Winnicki

Feminatywy? Nie jestem entuzjastą!

- Jest grupa wyrazów, których nie używam, bo nie lubię: psycholożka, gościni. Czy może mnie pan do nich przekonać? - pytała jedna z uczestniczek spotkania w bibliotece. - Nie będę przekonywał, bo też nie nie jestem ich entuzjastą. Moja

żona jest psychologiem i nie chce, żeby o niej mówić psycholożka. Mam pewien kłopot, bo w znacznej części tych słów jest taki przyrostek „ka”, który nie tylko oznacza rodzaj żeński, ale czasem zdrobnienie. Myślimy, że „psycholożka” pasuje do kogoś, kto się nazywa Psycholożek. On jest Psycholożek, a ona Psycholożka

- odpowiedział profesor Jerzy Bralczyk. Dodał jednak, że takie formy jak „gościni” funkcjonują w starych słownikach. Są to wyrazy poprawne. - Jeśli ktoś ma potrzebę podkreślenia swojej płci, pozwólmy mu na to - mówił profesor. Rażą go jednak takie słowa jak „szpieżyni” - kobieta szpieg, czy „wrożyni” - kobieta wróg.

Padło też pytanie o ulubioną wulgaryzm profesora.

- Wulgaryzmów nie tylko nie powinno się używać, ale nie powinno się o nich rozmawiać. W dobrym towarzystwie powinno się udawać (a w do- brym towarzystwie często się udaje), że ich nie ma - odpowiedział profesor Bralczyk.

Profesor na płycie i na scenie

Opowiedział też, jak to się stało, że wypowiedzi profesora znalazły się na płycie Maty.

- To była śmieszna historia. Zadzwoiłem do mnie młody człowiek i pyta, czy słowa mogą być ładne, czy brzydkie, czy możemy je lubić, czy nie lubić. Ja mu odpowiedziałem. Potem zadzwonił po raz wtóry, dwa tygodnie później: Czy ja mogę te pana słowa zacytować? Proszę bardzo, niech pan zacytuje. Nie wiedziałem, że jest to syn profesora Matczaka, potem się zresztą z nim poznałem, bardzo sympatyczny pan. Nie wiedziałem zupełnie, kto to jest, nie znam się na rapie. To zupełny przypadek, bez mojej wiedzy - mówił profesor.

Profesor wystąpił też w serialu „Klan”, gdzie zagrał samego siebie. Jego postać, grana przez aktora, pojawiła się też na deskach scenicznych.

- Najbardziej jestem dumny, że stałem się postacią sceniczną, że w takiej sztuce współczesnej autorki „Szajba”, wystawianej w Warszawie w dwóch teatrach, w Gnieźnie, we Wrocławiu, realizował ją Jan Kłata, to jest wybitny reżyser, występuje postać: Profesor Bralczyk. To straszna postać. Bardzo słusznie ginie. Wszyscy się cieszą, gdy zabijają tego obrzydliwego profesora. W inscenizacjach warszawskich z pistoletu zastrzeliwują, w inscenizacji wrocławskiej używają do tego wyrzutni przeciwpancernej. Ginał spektakularnie. Był ni mniej, ni więcej, tylko językowym doradcą terrorystów - mówił profesor.

Opowiadał także o swoich książkach, polonistach i językoznawcach, których wykształcił. Spotkanie z profesorem Bralczykiem trwało około dwóch godzin, po jego zakończeniu podpisywał książki swojego autorstwa.

Marcin Kusyk

Dr Gerard zmienia właściciela. Zakłady w Radzynie i Międzyrzeczu przejęte przez Hiszpanów

Dr Gerard - producent ciastek, który zakłady produkcyjne prowadzi w Międzyrzeczu i Radzynie - ma nowego właściciela. Jest nim hiszpańska grupa Adam Foods.

Adam Foods Biscuit Group, właściciel między innymi marek Cuétara i Artiach, 5 października sfinalizował przejęcie jednego z największych producentów ciastek, wafli i krakersów w Europie Środkowo-Wschodniej - firmy dr Gerard od funduszu inwestycyjnego Bridgepoint. To strategiczne przejęcie wzmocni pozycję Adam Foods na rynku i nada ważny impuls międzynarodowemu rozwojowi grupy.

- Przejęcie firmy dr Gerard jest ważnym krokiem w rozwoju naszej międzynarodowej



Zautomatyzowana linia produkcyjna ciastek w firmie Dr Gerard

działalności. Zapewni nam ono duże możliwości wzrostu i wprowadzania innowacji, a przede wszystkim pomo-

że produkować coraz lepsze ciastka na bazie innowacyjnych, smakowitych receptur dostosowanych do trendów

rynkowych - mówi José Manuel Faria, dyrektor generalny segmentu ciastek w Adam Foods.

Adam Foods

- to hiszpańska grupa biznesowa specjalizująca się w produkcji i sprzedaży ciastek, pasztetów, miodu, ciast, bulionów i chleba. Jest liderem w Hiszpanii i Portugalii w sektorze ciastek, z takimi markami jak Cuétara, Artiach czy Birba, pasztetów (La Pira), miodu (Granja San Francisco), ciast (Phoskitos), bulionów (Aneto) i chleba (Panrico).

Dr Gerard to jeden z największych producentów ciastek i wafli w Polsce oraz całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Szeroka gama produktów spółki obejmuje ponad 200 pozycji, m.in. wafle w czekoladzie, markizy, ciastka kruche, ciastka z nadzieniem i polewą czy pierniki.

Produkcja firmy zlokalizowana jest w dwóch zakładach - w Międzyrzeczu Podlaskim i Radzynie Podlaskim. Poza sprzedaż krajową, produkty dr Gerard są eksportowane do prawie 50 krajów. Spółka osiąga obroty w wysokości 130 milionów euro, zatrudnia 1100 osób i posiada spółki zależne w Rumunii i na Węgrzech.

- Zmiana właścicielska jest wielką szansą dla naszej firmy, ponieważ dołączamy do grupy biznesowej o silnych fundamentach i długiej tradycji w Europie, zachowując jednocześnie elastyczność, dynamikę i pasję do jakości, które charakteryzują zarówno firmę dr Gerard, jak i Adam Foods. Możliwa jest też synergia wynikająca z różnorodności portfolio ciastek, które obie firmy mają do zaoferowania - mówi Jarosław Zawadzki, prezes firmy dr Gerard.

Źródło: www.portalspozywczy.pl

„W województwie lubelskim, w Czemiernikach, poetka napełniała bak z energią, a we Wrocławiu tę energię realizowała. Jednak zawsze tu wracała”

Marianna Bocian. Natchniona do pisania w filmie Jerzego Zalewskiego

RADZYŃ PODLASKI: 3 października w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie zobaczyliśmy film „Marianna Bocian – lekcja poezji”. Film został stworzony przez Studio Filmowe Dr Watkins.

We wtorkowe popołudnie hol Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie wypełniał się głodnymi kultury. Panowie w garniturach, panie w długich sukniach. Tym razem przyszli oni jednak nie na spektakl, a zobaczyć film. I to nie byle jaki, bo opowiadający o życiu Marianny Bocian, poetki pochodzącej z powiatu radzyńskiego.

– Znam twórczość poetki, jestem też z województwa lubelskiego. Urodziłam się w Czemiernikach, więc to środowisko chłopskie było mi bardzo bliskie. Nie znałam jej wcześniej, ale jak już poznałam tę twórczość, to pokochałam jej poezję. W swoim malarstwie posługuję się cytatami z jej wierszy. Bardzo ją cenię. Jej wiersze są filozoficzne, głębokie. Najbardziej interesuje mnie to życie chłopskie, które ona czuła. Miała też szacunek do pracy, dla chleba, dla ziemi. Rozumiem też jej bunt wewnętrzny do rzeczywistości, w której żyła, czyli w Polsce ludowej. Były to bardzo trudne czasy, lecz ona była na nie zahartowana – opowiada pani Urszula, która na film przyszła z bliskimi jej osobami.

„Płuca” z naszej ziemi

– Marianna miała dwa płuca. To były Czemierniki, które określiły jej gniazdowisko i Wro-

claw, w którym się realizowała, dopełniała, współpracowała ze środowiskiem literackim. Z plecaczkiem przemieszczała się w czasie prac polowych, a potem jechała do Wrocławia – opowiada Tadeusz Sławewski, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Dyr. Sławewski brał też udział w realizacji filmu, o czym chętnie opowiada.

– Chcieliśmy pokazać kompleksowo, skąd są te korzenie, a one są z Czemiernik. Pokazaliśmy ludzi, to, skąd się wzięła poezja i co ją inspirowało. To taki hołd, który złożyliśmy wybitnej poetce. Była w kręgu literackim, w którym był Barańczak, Kornhauser i była bardzo ceniona oraz znana – wspomina dyrektor.

Ogromną wartością filmu są przede wszystkim wypowiedzi samej poetki.

– Opowiada o roli poezji, o tym, dlaczego warto ją badać, pielęgnować słowo, a jednocześnie być bardzo życzliwym dla ludzi i środowiska, z którego się wywodzi. Wywodziła się z dzielnicy Awurs, a to z łacińskiego oznacza samodzielny, niezależny. I taka ona była – podsumowuje dyrektor Tadeusz Sławewski.

Żywe wspomnienia

– To piękny hołd, tym bardziej że realizacji tego filmu podjął się znany reżyser. Nie oglądaliśmy jeszcze tego filmu. Dzisiaj zobaczymy go po raz pierwszy. Pomogliśmy w realizacji filmu, przekazaliśmy nasze wspomnienia – mówi zaciekaiony pan Andrzej z rodziny Marianny Bocian.



Reżyser Jerzy Zalewski. Obok niego Mietek Jurecki, gitarzysta Budki Suflera

Poetka była bardzo życzliwa. Miała też wyraziste poglądy, których się nie bała.

– Mam wspomnienie z bardzo odległych czasów, ale ono najlepiej zapadło mi w pamięć. Mój ojciec był geodetą. Na początku lat 80. miał propozycję wyjazdu do pracy do Algierii na kontrakt. Niestety wycofał się z tej propozycji. Mój ojciec był bratem pani Marianny. Dla mnie była ona ciocią. Ojciec wtedy powiedział, że warunkiem pojechania na ten kontrakt jest tzw. lojalka, a oznaczała ona zgodę na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. Mój ojciec był rozgoryczony, bo nie chciał tego robić, ale tracił przy tym wielkie pieniądze. Wtedy średnia pensja w Polsce wynosiła ok. 30 dolarów, a on tam mógł zarobić ok. 1500 dolarów. Ciotka powiedziała mu wtedy: dobrze Józiu, że tam nie jedziesz, bo zeszmaciłbyś swoje nazwisko – wspomina ze śmiechem.

Powrót do korzeni

Film wyreżyserował Jerzy Za-

lewski.

– Prace nad filmem trwały bardzo długo. Powstał z tego bardzo duży materiał, którego tylko część zobaczymy w filmie. Może powstanie nawet druga część tego filmu, zobaczymy. Nawet miałyby to sens, bo historia poetki jest wielowątkowa – mówi Jerzy Zalewski.

Reżyser rozmawiał z bardzo wieloma osobami, aby zebrać potrzebną wiedzę o życiu Marianny Bocian.

– Szukałem odpowiednika obrazowego. W większości poezję recytują dzieci, więc można o wiele bardziej docenić jej klasę. Dzieci recytują to dosyć platonicznie, a mimo to ten tekst brzmi.

Poetka była związana z Wrocławiem, ale i naszym regionem. Urodziła się w Bełczacu, w miejscowości w powiecie radzyńskim.

– Jeździłem wielokrotnie do Czemiernik. Filmowałem wielokrotnie święta kościelne, dożynki, szukając rytmu życia, który odczytywałem z poezji. Jest to dla mnie bardzo tutejsze. W województwie lubelskim poetka



Tadeusz Sławewski, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

„Marianna Bocian opowiada o roli poezji, o tym, dlaczego warto ją badać, pielęgnować słowo, a jednocześnie być bardzo życzliwym dla ludzi i środowiska, z którego się wywodzi”.

napełniała bak z energią, a we Wrocławiu tę energię realizowała. Jednak zawsze tu wracała – wspomina reżyser.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie i Studio Filmowe Dr Watkins. Dlaczego warto zobaczyć ten film?

– Bo jest dobry – podsumowuje Jerzy Zalewski, reżyser.

O poetce

Marianna Bocian urodziła się 24 kwietnia 1942 roku w Bełczacu. Zmarła 5 kwietnia 2003 roku w Radzynie Podlaskim. Szkołę średnią, Technikum Młynarstwa w Krajence, ukończyła z dyplomem technika i technologa młynarstwa. W 1962 roku rozpoczęła studia na wydziale filologii

polskiej i jednocześnie filozofii na Uniwersytecie Wrocławskim.

Debiutowała w 1968 roku zbiorem wierszy Poszukiwanie przyczyny. Pod koniec lat 60. współpracowała z grupą literacką Agora. W latach 70. XX była związana z ruchem poezji konkretnej. Była autorką trzech indywidualnych wystaw poezji konkretnej. Publikowała w „Odrze”, „Kontrastach”, „Akancie”.

W stanie wojennym publikowała pod kilkoma pseudonimami w prasie podziemnej, m.in. artykuły i recenzje. W 1971 r. była członkiem redakcji literackiego tygodnika „Odrodzenie” i redaktorem miesięcznika „Nowator”.

Poetka została pochowana w grobowcu rodzinnym w Czemiernikach.

Dominika Polonis

Mógł ukraść topór w trakcie Carnawalu Sztukmistrzów. Ktoś go rozpoznaje?

- Do zdarzenia doszło 29 lipca tego roku w centrum Lublina. Jak wynika ze zgromadzonych w sprawie materiałów, podczas jednego z widowisk na Carnawalu Sztukmistrzów doszło do kradzieży topora ćwiczebnego o wartości 1000

złotych. Z ustaleń wynika, iż za czyn może odpowiadać zarejestrowany przez monitoring mężczyzna - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 1.

komisariatem Policji w Lublinie przy ulicy Unii Lubelskiej 23, telefon 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem 112.

Joanna Niecko



Mógł ukraść topór w trakcie Carnawalu Sztukmistrzów. Ktoś go rozpoznaje?

REG

Śladem naszych publikacji - Żydzi w Serokomli doczekali się upamiętnienia

I już jest pamięć o Żydach z Serokomli...



Przy dwujęzycznej tablicy upamiętniającej około dwustu Żydów z Serokomli wybrzmiała, być może po raz pierwszy od osiemdziesięciu ponad lat, modlitwa w języku hebrajskim

Osiemdziesiąt jeden lat po dokonanej przez Niemców zbrodni na ponad dwustu Żydach z Serokomli i okolic odsłonięto tablicę upamiętniającą tamte tragiczne wydarzenia. Cały niełatwy proces prowadzący do tego ważnego wydarzenia rozpoczął się od artykułu we Wspólnocie Regionalnej.

Kiedy dokładnie rok temu opisywałem w tym miejscu dzieje zagłady Żydów z Serokomli (artykuł w numerze 42 z 2023 roku „I już w ogóle nie było Żydów w Serokomli...” - zachęcamy do korzystania z redakcyjnego archiwum internetowego), zupełnie na marginesie opowiedziałem o zaskoczeniu, że ofiary straszliwej zbrodni nie doczekały się żadnego upamiętnienia w przestrzeni publicznej. Sam traktowałem to bardziej jako stwierdzenie pewnej osobliwości niż postulat zmiany tego stanu rzeczy. Nie jest to bowiem sytuacja nadzwyczajna - być może coraz rzadsza, ale ciągle nienadzwyczajna.

Przeczytali, zainteresowali się, zaczęli działać

Dlatego z wielką radością i pewną ekscytacją powitałem telefon p. profesor

Sabiny Bober związanej z Pracownią Studiów nad Holocaustem Żydów Polskich i Europejskich KUL oraz Urzędem Marszałkowskim z prośbą o więcej informacji w sprawie i zaproszeniem do rozmowy o możliwościach zmiany stanu rzeczy. Mimo że sprawa znalazła się w ewidentnie dobrych rękach, dość daleko było mi do optymizmu. W samej Serokomli kilka razy dyskutowano już o pomysły wzniesienia jakiegoś pomnika, może chociaż zamontowania tablicy. W międzyczasie w bezpośredniej bliskości miejsca kaźni i masowego grobu zbudowano boisko. Pomysł nigdy nie spotkał się z szerszym poparciem, więc obawiałem się, że i teraz będzie podobnie. Z tym większą satysfakcją dowiedziałem się o kolejnych krokach w rozmowach, coraz większym zaangażowaniu, zwłaszcza marszałka Jarosława Stawiarskiego. Wreszcie pani profesor zadzwoniła z zaproszeniem na odsłonięcie pomnika.

Mówiono głównie do młodzieży

W uroczystości udział wzięła liczna grupa młodzieży z tutejszej szkoły, miejscowa społeczność, przedstawicielka Ambasady Izraela attache do spraw Dyplomacji Publicznej, pani Bosmat Baruch, rabin Icchak Rapoport oraz przedstawiciele władz na czele z marszałkiem Wo-

Z przemówienia wójta gminy Serokomla Piotra Chabera: Możemy wybaczyć, ale nigdy nie zapomnimy o tych zbrodniach

Co wydarzyło się w Serokomli

22 września 1942 roku do miejscowości przyjechało około stu niemieckich policjantów ze 101 Rezerwowego Batalionu Policji. Jego członkowie byli to przeważnie rezerwiści, zdadni tylko do służby tyłowej. W ciągu kilku miesięcy po przyjeździe na Lubelszczyznę stali się specjalistami od masowych egzekucji Żydów: mordowali w Kocku, Józefowie, nadzorowali deportacje w Radzyniu, Międzyrzeczu i Łukowie.

Zamknięto dostęp do wsi. Gromadzenie Żydów trwało do godziny 11. Tych, którzy próbowali uciekać, albo nie byli w stanie chodzić, zabijano na miejscu. Resztę wygoniono za wieś, na żwirowisko. Prowadzono ich grupami po około 20-30, na miejscu czekało mniej więcej tyle samo oprawców. Dla niektórych z nich było to nowe doświadczenie. Zwykle w strzelaniu wyręczali ich, z reguły kompletnie pijani, hiwisi - byli jeńcy z Armii Czerwonej, którzy przystali do Niemców. Wykorzystano naturalne ukształtowanie terenu. Ofiary ustawiano na skarpie ze śmieci, tak, by ciała spadały dwa metry w dół. Kolejni wiedzieli zwłoki poprzedników. Niektórzy podoficerowie mieli żal do swojego dowódcy Wohlaufa, że poszedł na posterunek polskiej policji, zostawiając ich samych z brudną robotą. Pogrzebu nie było. Nikt też nie próbował okradać ani rewidować. Jedynym celem było po prostu mordowanie. Ciała ofiar zostały w żwirowisku. Niemcy pojechali zjeść obiad. Wieczorem dostali dodatkową porcję wódki.

jewództwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim, senatorem Stanisławem Gogaczem, posłem Sławomirem Skwarkiem, starostą powiatu łukowskiego Dariuszem Szustkiem i wójtem gminy Serokomla Piotrem Chabierem. Przy



Spacer innymi ulicami

W czwartek mieliśmy też okazję asystować przy złożeniu kwiatów przez potomków łukowskiej żydowskiej rodziny Wajsbaumów. W uroczystości uczestniczyła m.in. pani Rachela Gadot wraz z wnuczkami. Kwiaty złożyli również m.in. burmistrz Piotr Płudowski, wicestarosta Janusz Kozioł oraz radni Arkadiusz Pogonowski, Marcin Mateńko i Zbigniew Zemło. Gospodarzem uroczystości był znawca historii łukowskich Żydów i przyjaciel naszej redakcji, dr Krzysztof Czubaszek.

Po spotkaniu u burmistrza posłaliśmy do Muzeum Regionalnego, pokazać młodym Izraelcom część ekspozycji stałej poświęconej miejscowej społeczności żydowskiej, na której wyeksponowane są także zdjęcia ich przodków, między innymi Hirsza Cwiego i Chai Ruchli Wajsbaumów, miejscowych piekarzy. Następnie zatrzymaliśmy się obok ich domu przy ulicy Międzyrzeczkiej oraz udaliśmy się do wspomnianego wyżej lasu, gdzie czekało nas miłe zaskoczenie - pomnik tonął w kwiatach, przy których krzątała się mieszkanka łukowa, Marcelina Nasiłowska. Pojechaliśmy jeszcze do parku miejskiego, zobaczyć tablicę pamiątkową poświęconą żołnierzom polskich sił zbrojnych na Zachodzie, na której umieszczone jest nazwisko ojca Racheli Gadot - Rubena Wajsbauma, który służył w Armii Andersa. Nie ominęliśmy też dawnego cmentarza żydowskiego przy ulicy Warszawskiej, tablicy upamiętniającej dom modlitwy przy ulicy Browarnej oraz zabytkowej rampy, która pamięta deportacje Żydów do Treblinki - opowiada Czubaszek



Nie jest żadną tajemnicą, że rzadko znajduję powody, aby chwalić tzw. „politykę historyczną” w wersji proponowanej przez środowisko polityczne, do którego należy m.in. p. marszałek Jarosław Stawiarski (na zdjęciu w głębi, trzeci od lewej). Tym bardziej czuję się zobowiązany, żeby podkreślić, że bez jego osobistego zaangażowania w postaci spotkań m.in. z radnymi w Serokomli czy młodzieżą w Łukowie nie doszłoby do pomyślnego sfinalizowania sprawy upamiętnienia Żydów z Serokomli, a także podjęcia i zainspirowania podobnych działań w innych miejscach Lubelszczyzny. Nie mogę pominąć też roli p. profesor Sabiny Bober, której zaangażowanie i gotowość służenia wiedzą dalece przekracza to, czego zwykło wymagać się od urzędników. Niskie ukłony

wiedzy o wielusetletniej koegzystencji Polaków i Żydów na Lubelszczyźnie oraz dziejach Zagłady, jej społecznych i kulturalnych

konsekwencjach oraz potrzebie pamięci zarówno o ofiarach, jak i odpowiedzialności za zbrodnie.

Zbigniew Smółko

Czy potrzebne były łapówki?

Świadkowie podają oskarżonym argumenty

Zbliża się do końca proces w sprawie białskiej afery przetargowej. Podczas ostatniej rozprawy świadkowie wskazywali na to, że urzędnicy organizujący w ostatnich latach olbrzymią liczbę przetargów na budowę dróg musieli błagać wykonawców o zainteresowanie ofertą.

Sprawa zyskała krajowy rozgłos, gdy w kwietniu 2021 r. Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało na cały kraj o zatrzymanych na przesłuchanie podejrzanych urzędników Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej i bialskiego Urzędu Gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg w mieście i gminie.

Na podstawie nagrań z podsłuchów CBA ujawniło, że w okresie od lutego do lipca 2020 r. potajemnie uzgadniano warunki, które musieli spełniać potencjalni biznesmeni, by mieć szansę na otrzymanie zlecenia.

Ostatni świadkowie wskazywali jednak, że to nie przedsiębiorcy musieli walczyć o bu-



Adwokaci konfrontowali ze świadkiem dokumenty z 2021 roku

dowy, lecz to gminy zabiegały o skuteczne sfinalizowanie przetargów.

Zeznający świadek Konrad G., który zajmuje się w bialskim Urzędzie Gminy pozyskiwaniem funduszy i promocją gminy, przyznał, że ma też nadzór nad zamówieniami publicznymi.

Był pytany przez sędzię Martę Załęską oraz adwokata Krzysztofa Siemaszko o rolę Grzegorza

G., inspektora referatu drogowego w tymże urzędzie, oskarżonego o niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień podczas udzielania informacji o jednym z przetargów (dotyczącej technologii budowy drogi w Ciciборze).

Jego zdaniem rola oskarżonego Grzegorza G. w komisji przetargowej ograniczała się tylko do potwierdzenia podpisem czyn-

ności podejmowanych przez tę komisję.

– Nie głosujemy nad decyzją. Nie da się nic zmanipulować. Nie mam pomysłu i wiedzy, jak Grzegorz G. mógłby wpływać na postępowanie komisji – wyjaśniał świadek z UG.

Adwokat Przemysław Bałut, obrońca wicewójta, oskarżonego o tenże sam czyn, zapytał świadka, czy oskarżony Adam

O. wpływał na wybór wykonawcy?

– Nie wpływał – odparł świadek.

Zaznaczył, iż umowa w ważniejszych przetargach podpisywana jest w gabinecie wójta, a w mniejszej wagi w pokojach urzędników.

– Od kilka lat mamy rynek wykonawcy i gmina musi błagać firmę, aby zrealizowała inwestycję.

W mojej opinii jest tak dużo przetargów, po wpompowaniu przez rząd pieniędzy, że wykonawcy nie mają mocy przerobowych. Od dwóch lat musimy stawać na głowie, aby borykać się z tym problemem – mówił świadek. Dodatkowo wyjaśnił, iż „wykonawcy zapchani są robotą”.

Konrad G. podkreślił, że nie było żadnych skarg na to postępowanie przetargowe. Droga w Ciciборze została wybudowana. Na ostatniej rozprawie zeznawał też jako świadek Piotr H., wiceprezes dużej białskiej firmy i jednocześnie grupy firm. Na wiele pytań odpowiadał, że nie pamięta zdarzeń sprzed kilku lat.

– Jest bardzo dużo przetargów, nie pamiętam nawet tych sprzed dwóch tygodni... – tłumaczył.

Przyznał się do swoich podpisów na okazywanych mu dokumentach ofertowych, choć początkowo nie kojarzył, skąd pochodzą te umowy. Zauważył, iż w 2021 r. jego firma brała udział w przetargach na budowę kilku dróg w gm. Biała Podlaska.

Czy największą rolę w finale procesu odegrają podsłuchane przez CBA rozmowy?

Marek Pietrzela

Wielkie interesy na papierosach

Szlak kontrabandy Białoruś-UE. Gangsterom grozi do 10 lat więzienia

Lubelski wydział Prokuratury Krajowej poinformował o aresztowaniu osób z gangu, który zajmował się przemytem papierosów z Polski do Wielkiej Brytanii, Szwecji i Francji. Wyroby tytoniowe były wytwarzane w nielegalnych fabrykach papierosów zlokalizowanych w różnych częściach Polski oraz przemycane z terytorium Białorusi.

Niedawno funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji zatrzymali dwóch mężczyzn ze zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się handlem oraz dostawami w ramach UE i eksportem wyrobów tytoniowych bez polskich znaków skarbowych akcyzy.

Podczas przeszukań miejsc zamieszkania podejrzanych zabezpieczyli m.in. maszyny do produkcji papierosów, trzy jednostki broni palnej oraz amunicję, a także wyroby akcyzowe

bez polskich znaków skarbowych akcyzy.

Dział Prasowy Prokuratury Krajowej poinformował w minionym tygodniu, że w tym śledztwie prokuratorzy ustalili, że gang działał od 2015 r. do 2022 r. na terenie Polski oraz poza jej granicami.

– Podejrzani zajmowali się przemytem wyrobów tytoniowych z Polski do Wielkiej Brytanii, Szwecji i Francji. Wyroby te były wytwarzane w nielegalnych fabrykach papierosów zlokalizowanych w różnych częściach Polski oraz przemycane z terytorium Białorusi – podkreśla dział prasowy.

Zaznacza, że przestępcy wykorzystywali zarejestrowane w celu dokonania przemytów papierosów firmy transportowe oraz przewoźili papierosy na terytorium UE, gdzie były odbierane i sprzedawane. Wstępnie obliczono, iż w wyniku działalności grupy przestępczej Skarb Państwa stracił z tytułu nieopłaconego podatku akcyzowego i podatku VAT ponad 200 mln zł.

Prokurator Lubelskiego Wydziału Zamiejscowego Proku-

ratury Krajowej przedstawił zatrzymanym zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz popełnienia przestępstw skarbowych związanych z obrotem, wewnątrzwspólnotowymi dostawami i eksportem wyrobów tytoniowych, od których na terenie Polski nie został zapłacony podatek akcyzowy i podatek VAT.

Na wniosek prokuratora sąd zastosował tymczasowe aresztowania. Wobec drugiego z podejrzanych prokurator zdecydował o środkach zapobiegawczych w postaci poręczenia majątkowego w wysokości 30 tysięcy złotych oraz dozoru policji.

– Czyny zarzucane podejrzanym zagrożone są karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Dotychczas w toku śledztwa prokurator przedstawił już zarzuty 51 osobom, w tym wobec 10 stosowany jest środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania – podsumowuje Prokuratura Krajowa.

(Pim)

Nielegalne papierosy ukryte w tirze. Pojazd miał być pusty

Biała Podlaska: Przemysł blisko 63 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy udaremnił funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej. Nielegalny towar ukryty był w pustej naczepie pojazdu ciężarowego.

Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej skontrolowali w Koroszczynie w powiecie bialskim samochód ciężarowy wjeżdżający z Białorusi do Polski.

– Zgodnie z dokumentacją przedłożoną do kontroli, pojazd miał być pusty. Jednak pies służbowy Vigo, biorący udział w czynnościach kontrolnych, wskazał na możliwość przewozu nielegalnego ładunku – informuje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie. – Pies wykazał zainteresowanie naczepą ciężarówki, co skłoniło funkcjonariuszy do dokładniejszej inspekcji. W efekcie odkryto skrytkę w przedniej ścianie naczepy, w której przemycany był nielegalny towar. Skrytka zawierała blisko 63 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy.



Pies Vigo wykazał zainteresowanie naczepą ciężarówki, co skłoniło funkcjonariuszy do dokładniejszej inspekcji

Szacunkowa wartość rynkowa zabezpieczonych wyrobów tytoniowych to ponad 950 tys. zł

Szacunkowa wartość rynkowa zabezpieczonych wyrobów tytoniowych to ponad 950 tys. zł. Postępowanie w tej sprawie

prowadzi Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Niedosyt Polesia, pierwsza wygrana delegacja Tura

Notujące przeciętny start sezonu Polesie grało w sobotę w Nałęczowie z Tarasola Cisami. Kocczanie liczyli na trzy punkty, ale do domu wrócili z jednym oczkiem. Tur wywalczył za to pierwszą wyjazdową wygraną. Milejowanie odnieśli zwycięstwo w Dęblinie.

Pojechali po zwycięstwo, wrócili z niedosytem

Jako pierwsi do bramki rywali trafili zawodnicy Polesia. Po 30 minutach gry bramkę z rzutu karnego zdobył Mateusz Ciechański. Chwilę wcześniej w szesnastce miejscowych faulowany był Kacper Białek. Gospodarze zdołali wyrównać w drugiej połowie spotkania - nałęczowianie wykorzystali błąd bramkarza Polesia i wpakowali piłkę do siatki z bliskiej odległości. Goście mogli przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ale sytuacji sam na sam

z bramkarzem rywali w pierwszej połowie nie wykorzystał Kacper Białek, a w drugiej Arkadiusz Adamczuk. W końcówce Polesie grało w przewadze, bo za dwie żółte kartki z boiska musiał zejść jeden z rywali. Już w pierwszej połowie na trybuny został odesłany szkoleniowiec nałęczowian, który nadmiernie, zdaniem samego zainteresowanego, krytykował decyzje arbitra. Sobotni mecz skończył się remisem 1:1. Dla Polesia to trzeci podział punktów w tym sezonie.

Tarasola Cisy Nałęczów - Polesie Kock 1:1 (1:1)

Bramki: 68' - Ciechański 30' (k). **Polesie:** Parzyszek - M. Białek, Cybulski, Gola, Sowiński (68' Przekaziński), Laskowski, K. Białek (70' Sowa), Ciechański, Gliniak, Pikul (82' Czechowski), Adamczuk. **Żółte kartki Polesia:** brak. **Czerwone kartki:** trener Cisów 40' (za dyskusję z sędzią), zawodnik Cisów 85' (za dwie żółte).

Piąte zwycięstwo w sezonie

Ważna wygrana dla Tura, który w sobotę zanotował pierwsze zwycięstwo na wyjeździe w tym sezonie. Pierwszy na listę strzelców w 12. minucie wpisał się Piotr Rembiesa, który z bliska dobił strzał Marcina Gila. Chwilę wcześniej milejowanie przeprowadzili szybką akcją po przechwycie w środku boiska. Drugi cios Tur zadał rywalom na początku drugiej połowy, gdy Marcin Borówka wykorzystał dośrodkowanie ze stałego fragmentu gry. Przy wyniku 2:0 goście cofnęli się do defensywy, co mogło się na nich zemścić. Czarni wywalczyli nawet rzut karny, ale nie trafili do siatki Tura z jedenastu metrów. Ostatecznie gospodarzy nie było stać tego dnia na odpowiedź w postaci gola. Tur wygrał po raz piąty w sezonie

Czarni 1947 Dęblin - Tur Milejów 0:2 (0:1)

Bramki: Rembiesa 12', Borówka 48'.



Damian Miazga
trener Tura
Wynik 2:0 to najniższy wymiar kary

Od początku meczu to była nasza dominacja, już do przerwy powinniśmy prowadzić 3:0. W drugiej połowie szybko strzeliliśmy drugiego gola, a potem cofnęliśmy się i przestaliśmy grać tak, jak powinniśmy. Była nerwówka. Rywale mogli strzelić gola z karnego, ale my też mieliśmy trzy czy cztery sytuacje, w których powinniśmy trafić do bramki rywali. Wynik 2:0 to najniższy wymiar kary.

Tur: Krysa - Borówka, Ponurek (87' M. Gabreliński), Suroś, Orysz, Kozyra, Warecki, Mykutyk (62' Abu), Gil, Kostiuk, Rembiesa (80' Winiarczyk).

Dominik Smagała



Fabian Ciok
trener Polesia
Nie jesteśmy zadowoleni z wyniku

Pierwsza połowa była w miarę wyrównana, chociaż początek przebiegał pod nasze dyktando. Rywale liczyli na wrzutki. Mieli jedną sytuację, ale Adrian Parzyszek dobrze wtedy interweniował. Przed przerwą to my byliśmy częściej przy piłce, prowadząc grę. Po zmianie stron nieco się cofnęliśmy. Rywale nadal robili dużo wrzutek i w końcu Parzyszek popełnił błąd, wypuścił piłkę z rąk i Cisy trafiły do siatki. Ostatnie 20 minut przebiegało pod dyktando gospodarzy. Choć gra toczyła się na naszej połowie, to nałęczowianie nie mieli czystych sytuacji. Nie jesteśmy zadowoleni z wyniku, bo pojechaliśmy tam po zwycięstwo. Biorąc jednak pod uwagę końcówkę meczu, dobrze, że utrzymaliśmy remis.

KLASA „0”

Wyniki 10. kolejki:
Ryki - Trawena 1:1
Cisy - Polesie 1:1
Stróża - Avia II 1:1
Czarni - Tur 0:2
Piotrowice - Wisła II 2:2
Orion - Unia 2:2
Hetman - Sygnał 0:2
Stal II - Sokół 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	10	28	31-11
2	Wisła II Puławy	10	23	32-16
3	MKS Ryki	10	20	19-13
4	Avia II Świdnik	10	18	25-15
5	Hetman Gołęb	10	17	21-15
6	Cisy Nałęczów	10	16	20-17
7	Tur Milejów	10	15	14-23
8	Unia Bełżyce	10	14	21-19
9	POM Iskra Piotrowice	10	14	16-18
10	LKS Stróża	10	13	22-25
11	Sokół Konopnica	10	13	15-15
12	Polesie Kock	10	9	12-18
13	Stal II Kraśnik	10	9	15-24
14	Trawena Trawniki	10	6	13-24
15	Czarni 1947 Dęblin	10	6	8-20
16	Orion Niedzwica Duża	10	5	14-25

Następna kolejka (14-15.10.):
Sokół - Ryki, Sygnał - Stal II, Unia - Hetman, Wisła II - Orion, Tur - Piotrowice (15.10., g. 15), Avia II - Czarni, Polesie - Stróża (15.10., g. 16), Trawena - Cisy

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA GKS zmienił trenera

Po rozczarującym początku sezonu działacze GKS-u podziękowali za współpracę trenerowi Robertowi Makarewiczowi. Czarę goryczy przelała porażka 0:4 w Łodzi z UKS-em SMS. Zastąpił go Patryk Błaziak.

Szkoleniowiec objął zespół w maju 2021 roku, przejmując stanowisko po Piotrze Mazurkiewicz. Pod jego wodzą zielono-czarne dwukrotnie sięgnęły po wicemistrzostwo Polski i raz stanęły na najniższym stopniu podium. Poprowadził drużynę w 51 meczach, odnosząc 36 zwycięstw, sześć remisów i dziewięć porażek. Miejsce Roberta Mazurkiewicza zajął Patryk Błaziak, który ostatnio łączył prowadzenie rezerw GKS-u z trenowaniem drużyny Górnika w Centralnej Lidze Juniorów. - Zespół wygląda dobrze fizycznie i mentalnie. Mam nadzieję, że w sobotę pokażemy, że to był wypadek przy pracy i wrócimy na zwycięską ścieżkę i tak będzie do końca rundy. Chcę, żeby drużyna odzyskała pewność siebie. Nie patrz, jakie są cele. Chcemy dobić do czołówki i później ustalić cele długoterminowe - powiedział Patryk Błaziak w rozmowie z klubowymi mediami.

Trener Błaziak zaliczył nieudany debiut. W sobotę łączniarki przegrały na swoim boisku z Pogonią Szczecin 0:3. Gole w tym meczu strzelały Natalia Oleszkiewicz, Zofia Giętkowska i Kornelia Okoniewska, kolejno w 27, 68 i 90 minucie. To już trzecia porażka wicemistrzyń Polski w tym sezonie.

Wyniki 7. kolejki:
Gdańsk - Łódź 1:0
Śląsk - Kraków 4:0
Katowice - Rekord 1:0
Czarni - Tczew 3:0
Stomilanki - Medyk 1:0
Górniki - Pogoń 0:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	6	18	16-5
2	APLG Gdańsk	7	14	11-4
3	Pogoń Szczecin	6	14	15-5
4	UKS SMS Łódź	7	14	18-6
5	Górniki Łęczna	7	10	14-10
6	Czarni Sosnowiec	7	8	11-12
7	Pogoń Tczew	7	7	12-21
8	Rekord Bielsko-Biała	7	7	9-10
9	Śląsk Wrocław	7	7	12-17
10	Medyk Konin	7	6	8-15
11	AZS UJ Kraków	7	6	9-14
12	Stomilanki Olsztyn	7	4	4-20

Następna kolejka (14-15.10.):
Łódź - Pogoń, Medyk - Górnik (14.10., g. 11), Tczew - Stomilanki, Rekord - Czarni, Kraków - Katowice, Gdańsk - Wrocław

Dominik Smagała

Paraolimpiada w SP 3 Lubartowie. Powrót po czterech latach

55 zawodników wzięło udział w XV Paraolimpiadzie w SP 3 w Lubartowie.

XV Paraolimpiada i Warszaty Plastyczne na 480-lecie Lubartowa odbyła się w sobotę w SP 3. - Wracamy do organizacji paraolimpiady po czterech latach. W zawodach wzięło udział 55 niepełnosprawnych uczestników. Przyjechali zawodnicy z Firleja, Lublina, Lubartowa, ŚDS w Lubartowie, uczniowie niepełnosprawni z Lubartowa, dojeżdżający do szkół w Lublinie. W organizacji pomogli nam wolontariusze z II LO. Paraolimpiadę otworzyła Julka Piskorska, której kilka lat temu wszyscy pomagaliśmy. Dzisiaj chodzi już do IV klasy. Były konkurencje rekreacyjno sportowe, turniej piłki nożnej, zawody nordic walking zorganizowane przez klub Art Fit. Wszyscy uczestnicy dostali medale i nagrody ufundowane przez miasto - mówi Aleksandra Berger, nauczycielka w SP 3.

Marcin Kusyk



W zawodach uczestniczyło 55 zawodników m.in. z Lubartowa, Lublina, Firleja



Aleksandra Berger,
nauczycielka w SP 3
Paraolimpiadę otworzyła Julka Piskorska, której kilka lat temu wszyscy pomagaliśmy. Dzisiaj chodzi już do IV klasy



Zawodników zagrzewał do walki zespół czirliderek



Jedną z konkurencji były zawody nordic walking zorganizowane przez klub Art Fit

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Opolanin króluje w powiecie!

Co to był za mecz! Do Opoli Lubelskiego przyjechała Stal Poniatowa. Derby. Tłumy ludzi, którzy chcieli zobaczyć na żywo świetnie zapowiadające się starcie.

Szybka odpowiedź Stali

Ostatni gwizdek oznaczał radość miejscowych. Podopieczni Daniela Koczona wygrali 3:1. Miejscowi objęli prowadzenie po trafieniu samobójczym. Po centrze Jakuba Figury Franciszek Szczucki chciał wypiąstkować piłkę. Przy silnie wiejącym wietrze popisał się nieudaną interwencją i futbolówka wpadła do siatki. Niedługo później przyjezdni wyrównali. Po rzucie wolnym na 40. metrze piłka trafiła na lewą stronę do Oliwiera Jakubaszka, który minął dwóch rywali i z linii końcowej dograł Jonatanowi Wliżło, który dopełnił formalności.

Dwa karne

Dopiero końcowe minuty przyniosły rozstrzygnięcie. Sędzia



Radość graczy Opolanina!

dwukrotnie wskazał na „wapno”, a skutecznymi egzekutorami „jedenastek” byli: Grzegorz Pałka i Jakub Figura. Za pierwszym razem arbiter zauważył zagranie ręką Wiktora Żurka po zagraniu Macieja Kowala, a następnie Wiktor Tkaczyk sfaulował Jana Górskiego. Pałka uderzył w lewy róg Szczuckiego, a Figura zmienił stronę.

Karne z kapelusza

Stal kończyła mecz w osłabieniu. Paweł Pikuła został przedwcześnie odesłany do szatni, oglądając w ciągu chwili dwie żółte kartki za krytykowanie orzeczeń sędziego. - Szczególnie w pierwszej połowie to był fajny mecz, wymiana ciosów. Mieliliśmy

„setkę” Mateusza Wrzyszcza oraz Konrada Gąsiorowskiego. Pierwszy przegrał sytuację z Miłoszem Szczepańskim, zaś drugi uderzył nad poprzeczką. Do 75. minuty było na co popatrzeć. Ale później do akcji wszedł sędzia, który gwizdnął dwa rzuty karne z kapelusza. Z drugim zgodził się obserwator. Ręce opadają. Przegraliśmy, chociaż w żadnym elemencie nie byliśmy słabszym zespołem - mówi Konrad Szmyrgała, opiekun Stali.

Nerwowo. Super postawa Miłosza

- Dało się odczuć emocje związane z derbami. Trema nie pozwalała nam wskoczyć na odpowiedni poziom. Otworzyliśmy wynik, ale

ROZMOWA Z Grzegorzem Pałką, zawodnikiem Opolanina

Zwycięstwo to zwycięstwo

Jak ocenisz spotkanie?

- Początek nie przebiegał po naszej myśli. Mieliliśmy szybko stworzyć okazję i strzelić bramkę, aby uspokoić grę. W pierwszych minutach meczu okazji było wiele, oczywiście po obu stronach. Goście szybko odpowiedzieli na szczęśliwą bramkę dla nas. Po zmianie stron dłuższej mie-

liśmy piłkę. W ciągu chwili mieliśmy dwa karne i udało się wygrać.

W prestiżowym meczu...

- Derby wzbudzają wiele emocji, zarówno wśród nas, jak i naszych kibiców oraz rządzą się swoimi prawami. Aczkolwiek zwycięstwo to zwycięstwo. Najważniejsze, że kolejne trzy punkty zostały w Opolu!

szybko straciliśmy gola. Po przerwie Stal nastawiła się na kontrę. Dobrze, że mieliśmy między słupkami Miłosza. Ratował nam skórę. Doszliśmy do głosu, los się do nas uśmiechnął i mamy komplet punktów - dodaje Daniel Koczon, trener Opolanina.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Poniatowa 3:1 (1:1)

Bramki: Szczucki (s) 35', Pałka 84' (k), Figura 88' (k) - Wliżło 40'.
Opolanin: Szczepański - Ćwie-

ka, Czapla, Izdebski, Adamczuk, Pałka (90+2' Górniak), Banachiewicz (70' Drzazga), Figura, Sobstyl, Kowal (90+3' F. Sałasiński), J. Górski.

Stal: Szczucki - Pikuła, Żurek, Gontarz, Jakubaszek, Pietrzyk, Wliżło, Gąsiorowski (81' Sowiński), Poleszak, Wrzyszczyk, Tkaczyk (81' Pyda).

Żółte kartki: Pałka, Banachiewicz, Figura, J. Górski - Tkaczyk, Żurek, Pikuła.

Czerwona kartka: Pikuła 89', za dwie żółte kartki.

mp

„Szczoteczka” w ostatniej chwili

Trudny bój Cisowianki w Zawadzie. W doliczonym czasie gry podopieczni Łukasza Gیزی wyszarpali punkt w starciu z Gryfem Gminą Zamość.

Gospodarze wygrywali od 34. minuty. Wówczas jeden z zawodników oddał strzał w poprzeczkę. Piłka spadła na 17, a tam był Mikołaj Grzęda, który pokonał Jakuba Długosza. - Początek meczu był niezły w naszym wykonaniu. Później do głosu zaczęli dochodzić miejscowi, którym dużo bardziej zależało. Lepiej wyglądali pod względem zaangażowania. Rozmowa z szatni przyniosła efekty. Druga część była o wiele lepsza. Nie wyglądaliśmy jak zlepek ludzi rzuconych na boisko - mówi opiekun Cisowianki.

I przyszła trzecia minuta doliczonego czasu gry. Po rzucie rożnym Konrada Szczotki jeden z zawodników gospodarzy zagrał piłkę ręką. Sędzia wskazał na „wapno”. Odpowiedzialność za wynik wziął „Szczoteczka”. Trafił w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

- We wcześniejszych meczach brakowało nam szczęścia. Teraz

los oddał. Mamy punkty w starciu z dobrym przeciwnikiem i to na trudnym terenie. Przed nami Huragan Międzyrzec Podlaski. W tym sezonie mają problemy z wygrywaniem, ale wiem, że będzie to niezwykle trudne starcie. Przed meczem z nami Gryf miał passę sześciu spotkań bez wygranej. Międzyrzeczanie są w podobnym położeniu. Musimy pokazać charakter, dodać do tego ambicję i wspomóc „mental” umiejętnościami gry w piłkę - dodaje popularny „Gizmen”.

Gryf Gmina Zamość - Cisowianka Drzewce 1:1 (1:0)

Bramki: Grzęda 34' - Szczotka 90+3' (k).

Cisowianka: Długosz - Figiel (78' Baran), Antoniak, Kopyciński, Wankiewicz (65' Zdunek), Dudkowski (65' Pytko-Wasil), Cielebąk (65' R. Giziński), Kobus (65' Pięta), Szczotka, Ruciński (65' Brzyski), Kalita (87' Filozof).

Żółte kartki: Pryliński, Salamacha, Panas, Kierepka - Kopyciński, Dudkowski.

mp

Przyszli na mecz, a nie obejrżeli goli. Czy był spalony przy голу „Pawki”?

Gracze Grzegorza Białka zanotowali remis w starciu z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

Dla Lewartu to trzeci remis w sezonie, a drugi przed własną publicznością. - To był mecz z tych, gdzie gdyby jeden zespół zdobył bramkę, zapewne wygrałby to starcie. Za nami spotkanie, które stało na dobrym poziomie. Przyjechała do nas Tomasovia, która nieprzypadkowo miała trzy zwycięstwa z rzędu, w tym przed tygodniem ograli 2:1 Stal Kraśnik. Przed przerwą gra była wyrównana. Rywal ostemplowali poprzeczkę. Z naszej strony trzykrotnie próbował Paweł Myśliwiecki z pola karnego, ale za każdym razem górą był bramkarz - mówi szkoleniowiec.

Po zmianie stron zarysowała się przewaga miejscowych. - Prowadziliśmy grę, ale Tomasovia bardzo mądrze

się broniła. Najlepszą okazję mieliśmy w doliczonym czasie gry. Wojtek Majewski przebił piłkę głową, a Paweł Myśliwiecki trafił. Według sędziego był na spalonym - dodaje.

Białek przyznaje, że to było dobry bój. - Zabrakło tylko goli. Mamy jeden punkt. Jeśli z takim zespołem nie da się wygrać, trzeba cieszyć się z punktu. W starciu z Tomasovią zabrakło chorego Filipa Michałowa, Sebastiana Plesza, który ma problem z łokciem oraz Bartka Dudy, którego zatrzymały sprawy zawodowe. Musieliśmy kombinować. Goście przyjechali bez Damiana Szuty i jeszcze jednego ważnego zawodnika - kończy.

Będzie trudno

W najbliższą niedzielę o godz. 14:00 biało-niebiescy zagrają na boisku Stali Kraśnik.

- Gospodarze będą mieli sporo do stracenia, a my jesz-

cze więcej do zyskania - mówi Białek.

Nie chcieli ryzykować

Niespełna pół godziny wytrzymał na boisku Aleks Aftyka.

25-latkowi „uciekła” noga. - Zaczęło go boleć. Zagrał kilka minut, ale nie chcieliśmy ryzykować i dokonaliśmy zmiany - wyjaśnia opiekun Lewartu.

Lewart Lubartów - Tomasovia Tomaszów Lubelski 0:0

Lewart: Podleśny - Majewski, Niewęgłowski, Gede, Iskierka (60' Urban), Wolski, Pikuł (88' Sulowski), Aftyka (25' Zieliński), Pęksa (75' Parada), Najda, Myśliwiecki.

Żółta kartka: Pęksa.

mp

IV LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Lewart - Tomasovia 0:0
Stal K. - Górnik II 2:0
Gryf - Cisowianka 1:1
Huragan - Krysztal 0:2
Opolanin - Stal P. 3:1
Grom - Lublinianka 0:1
Łada - Janowianka 1:1
Granit - Start 1:2
Ogniwo - Motor II 1:2

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	11	25	29:10
2.	Start Krasnostaw	11	25	21:14
3.	Janowianka Jan. Lub.	11	24	29:10
4.	Cisowianka Drzewce	11	22	26:13
5.	Lewart Lubartów	11	21	20:10
6.	Opolanin Opole Lub.	11	20	26:22
7.	Motor II Lublin	11	20	20:14
8.	Łada Biłgoraj	11	19	23:16
9.	Tomasovia Tom. L.	11	15	18:18
10.	Krysztal Werbkowice	11	15	13:19
11.	Gryf Gm. Zamość	11	14	17:15
12.	Górnik II Łęczna	11	12	18:19
13.	Lublinianka Lublin	11	11	12:18
14.	Stal Poniatowa	11	10	15:23
15.	Huragan Międzyrzec	11	10	14:20
16.	Granit Bychawa	11	6	8:26
17.	Grom Kąkolewnica	11	6	9:35
18.	Ogniwo Wierzbica	11	5	9:25

NASTĘPNA KOLEJKA

(14/15.10): Górnik II - Janowianka (sob., 11:00), Start - Grom (sob., 12:00), Cisowianka - Huragan, Lublinianka - Łada (sob., 14:00), Krysztal - Opolanin (sob., 15:00), Stal K. - Lewart, Ogniwo - Gryf (niedz., 14:00) Stal P. - Granit, Tomasovia - Motor II (niedz., 15:00).

rg

Stal ma Króla i punkty

Nie udało się podróż do Kraśnika graczom Górnik II.

Podopieczni Michała Kowalczyka przegrali 0:2 ze Stalą. Oba trafienia dla miejscowych zaliczył Kamil Król, który w czerwcu skończył 36 lat, ale jak udowodnia, cały czas jest jednym z lepszych napastników w województwie. Przed powrotem do klubu z Kraśnika przez dwa lata straszył bramkarzy, grając w barwach Opolanina Opole Lubelskie.

Stal Kraśnik - Górnik II Łęczna 2:0 (0:0)

Bramki: K. Król 46' (k), 54'.
Górnik II: Olszak (80' Kiliszek) - Dylewski, Pastusiak, Sienicki, Mołodecki (60' Błaziak), Dat-senko (60' Kudła), Małyśka (85' Kozła), Steszuk (85' Skotarczak), Szałachowski, Zabiński (75' Wachowicz).

mp

PUL

Rekonstrukcja wydarzeń z czasów Powstania Styczniowego

Uczczono 160. rocznicę potyczki pod Nowym Stawem



Początki sztandarowe uczcili pamięć poległych powstańców styczniowych

W Nowym Stawie zorganizowano rekonstrukcję potyczki, która w tej miejscowości odbyła się podczas Powstania Styczniowego. 160. rocznicę tego wydarzenia uświetniły liczne pocztu sztandarowe, m.in. Gminy Niemce, szkół z terenu gminy i stowarzyszeń historycznych biorących udział w rekonstrukcji.

25 września 1863 roku na po-

lach nieopodal wsi Nowy Staw miało miejsce zbrojne starcie oddziału powstańczego z przeważającymi siłami carskiej piechoty i kozaków. Zginęło kilkunastu (według różnych źródeł od 11 do 15 – red.) powstańców. Zostali pochowani w pobliżu miejsca potyczki.

Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą w intencji poległych Powstańców, którą odprawili: ksiądz profesor Piotr Szczur z KUL i ksiądz Adam Buczyński – proboszcz parafii w Nasutowie. Później zgroma-

Bardzo szczególny był również udział ponad stu harcerzy ze Związku Drużyn Ziemi Lubelskiej z harcmistrzem Tomaszem Sychem – Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP na czele, który wręczył na ręce wójta Krzysztofa Urbasia honorowy tytuł: „Gmina Przyjazna Harcerstwu”

dzeni uczestniczyli w Apelu Poległych.

Bardzo szczególnym był również udział ponad stu harcerzy ze Związku Drużyn Ziemi Lubelskiej z harcmistrzem Tomaszem Sychem – Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP na czele, który wręczył na ręce wójta Krzysztofa Urbasia honorowy tytuł: „Gmina Przyjazna Harcerstwu”.

Widowisko zostało zrealizo-

wane przez Stowarzyszenie Historyczne „Ćwieki Starościna”, Grupę Rekonstrukcji Historycznej „Michalec 1864”, Chorągiew Wojsk Staropolskich Ziemi Lubelskiej, Grupę Rekonstrukcji „Dezerter” oraz Stowarzyszenie Historyczne Chorągiew Zamku w Zawieprzycach.

W rekonstrukcji uczestniczyło ponad 60 osób. Wszyscy wystąpili w strojach z epoki z oryginalnym wyposażeniem lub repli-

Fragment rekonstrukcji potyczki pod Nowym Stawem



W uroczystości uczestniczyło wiele grup, które specjalizują się w rekonstrukcjach historycznych

kami odpowiadającymi wzorom z epoki. Powstało obozowisko powstańcze. Zaprezentowano

strzały armatnie oraz liczne występy z broni czarnoprochowej. Artur Toruń

Rozmowa ze Sławomirem Rodakiem, członkiem i współzałożycielem Stowarzyszenia Historycznego im. Piątego Oddziału Wojsk Narodowych Województwa Lubelskiego zwanego „Ćwiekami”

Z pasją opowiadamy o naszej historii

Stowarzyszenie Historyczne im. Piątego Oddziału Wojsk Narodowych Województwa Lubelskiego uczestniczyło po raz kolejny w rekonstrukcji potyczki pod Nowym Stawem, do której doszło podczas Powstania Styczniowego. O tym wydarzeniu, jak i o idei powstania stowarzyszenia, rozmawiamy ze Sławomirem Rodakiem, członkiem grupy rekonstrukcyjnej zwanej „Ćwiekami ze Starościna”.

W - Skąd wzięła się nazwa waszego Stowarzyszenia?

Sławomir Rodak: - „Ćwiek” to pseudonim Kajetana Cieszkowskiego. On z żoną Emilią zorganizowali i wyposażyli oddział, uczestniczący w walkach podczas Powstania Styczniowego. Oddział z mianowania Rządu Narodowego otrzymał nazwę Piątego Oddziału Wojsk Narodowych Województwa Lubelskiego i potocznie był nazywany „Ćwiekami”. Z kolei Starościna to jeden z majątków, który wniosła w wianie żona Cieszkowskiego, wspomniana już Emilia z Kuczewskich. Oboje dali się poznać jako postępowi gospodarze, fundatorzy szkoły, a później nie szczędzili środków, aby utworzyć oddział, który wyróżniał się dobrym uzbro-



Sławomir Rodak (pierwszy z lewej, w pozycji klęczącej) z grupą rekonstruującą bitwę pod Nowym Stawem

jeniem i umundurowaniem. Mimo iż sam Cieszkowski nie był zawodowym żołnierzem, u „Ćwieków” nie brakowało doświadczonych oficerów, co ciekawe, nie tylko polskiego pochodzenia. W oddziale byli m.in. Włosi, Czech, a nawet Rosjanie – ochotnicy, dezerterzy z armii carskiej. Dobre dowodzenie i wyszkolenie sprawiły, że oddział, mimo liczebnej przewagi przeciwników, długo utrzymywał bojową zdolność i stoczył wiele bitew, przez całe

powstanie ponad 20.

W - A co się stało 25 września 1863 roku nieopodal wsi Nowy Staw?

S.R.: - Oddział „Ćwieków” od pewnego czasu był ścigany przez siły Rosjan. Przez moment sądzono nawet, że udało się zmylić wroga, ale pod Nowym Stawem powstańcy znowu zostali zlokalizowani i doszło do dużej potyczki. Na szczęście obozowisko polskiego oddziału było dobrze zabezpieczone

i przeciwnikowi nie udało się złamać zorganizowanej obrony. Dość powiedzieć, że wymiana ognia trwała kilka godzin. Niestety zginęło kilkunastu powstańców. Jedne źródła podają 11 poległych, inne mówią nawet o 15 ofiarach. Ale zaciekle opór sprawił, że Rosjanie zaniechali pościgu.

W - Jakie były dalsze losy oddziału?

S.R.: - Ostatnią kompanię „Ćwieków” rozbito pod Brzo-

stówką w powiecie Lubartowski 24 stycznia 1864 roku po siedmiu miesiącach walk. A dziś nasze Stowarzyszenie stara się upamiętniać wszystkie miejsca, w których Piąty Oddział Wojsk Narodowych Województwa Lubelskiego stoczył bitwy z zaborcą. Muszę też dodać, że najdotkliwszą stratą grupa „Ćwieków” poniosła pod Malinówką, gdzie wzięcie na siebie największego ciężaru bitwy okupiono blisko setką zabitych powstańców. Żołnierze „Ćwieka” słynęli z nieustępliwości, zwłaszcza dwie kompanie „żuawów śmierci”. Były to jednostki elitarne, które nie cofały się w boju. Obok nich oddział „Ćwieków” tworzyły także dwie kompanie strzelców, jedna kompania kosynierów i jedna kawalerii.

W - Czy rekonstrukcje historyczne, działalność waszego stowarzyszenia, są skuteczną formą poznawania naszej przeszłości?

S.R.: - Sądzę, że tak. Wcześniej mało ludzi znało historię potyczek oddziału „Ćwieka”. Dziś, dzięki spotkaniom, w których uczestniczy wielu mieszkańców gminy Niemce, uczestniczy młodzież, wiedza o oddziale jest znacznie lepsza. Opowia-

damy też historię patriotycznej rodziny ze Starościna, która bez wahania zaangażowała się w walkę o wolność ojczyzny. Pani Emilia wraz z mężem nie tylko wspierała powstańców materialnie. Była także kurierką Rządu Narodowego. O tym wszystkim mówimy od początku naszego istnienia, czyli od 2015 roku. A rekonstrukcje zdarzeń, w historycznych strojach, są dodatkową atrakcją tej opowieści. Wierzę, że godnie upamiętniamy ludzi i miejsca.

W - Sami ponosicie koszty szycia strojów i przygotowania historycznych inscenizacji?

S.R.: - Utrzymujemy się przede wszystkim z własnych składek. Dzięki nim mogliśmy zamówić stroje, uszyte w pracowni strojów historycznych. Czasami organizatorzy wydarzeń postarają się o zwrot kosztów danej rekonstrukcji. Ale nie liczymy na to. Jeżeli znajdują się środki, to dobrze, jeżeli nie i tak robimy swoje. Wyposażenie historyczne zdobywamy chociażby na targach staroci, za własne pieniądze. W tym wszystkim najbardziej liczy się pasja.

Artur Toruń

Radni sobie wypominają. Mieszkańcy wychodzą z sali

GMINA LUBARTÓW:

„Nie wierzę... się w moją miejscowość” - zacytował radny Tomasz Łaskarzewski treść wiadomości SMS, którą, jak twierdzi, dostał od innego radnego. Po tych słowach część obecnych osób postanowiła opuścić salę. – Przepraszam państwa za tę sytuację – przyznał przewodniczący rady gminy, Sławomir Sugier.



- Postulat mieszkańców w planie zagospodarowania przestrzennego dotyczy jednego wyrazu „z wyłączeniem”. Jeden wyraz, który zmienia wszystko – przyznał Maciej Polak, mecenas reprezentujący KP



- Jeśli skoncentrujemy trasę S19 z zakładami znacząco oddziałującymi na środowisko, to na tym terenie nie będzie dało się żyć – przyznała radna Jagoda Włoch



- Cynizm pana radnego i pani radnej (Aleksander Woliński i Jagoda Włoch dop. red.), którzy są przeciwko tej Stenie, mnie rozwalił – przyznał radny Tomasz Łaskarzewski



- Głosowaliśmy za takimi firmami, które spowodują rozwój naszej gminy. Nie chcemy sprowadzić tzw. „brudnego przemysłu” – stwierdził radny Aleksander Woliński

Radny Michał Domański podkreśla jednak, że problem mieszkańców był zgłaszany wielokrotnie, ale niestety nie mieli oni możliwości przedstawienia swoich obaw.

- My nie głosowaliśmy za sortowniami czy hodowlami norek. Głosowaliśmy za firmami, które są w Lubartowie, by ten przemysł się u nas rozwijał. Te zapisy w uchwale nie są takie jednoznaczne, że pojawi się brudny przemysł. Państwo się obawiać, ale i my również – przyznał Aleksander Woliński.

Uwagi do wystąpień radnej Włoch i radnego Wolińskiego przedstawił radny Tomasz Łaskarzewski.

- Co pani (radna Włoch dop. red.) robiła rok temu? Gdzie był wtedy pan Aleksander? Cynizm pana radnego i pani, którzy są przeciwko tej Stenie, mnie rozwalił – przyznał radny. Przypominając jednocześnie wiadomości tekstowe z radnym Wolińskim, który miał stwierdzić „nie wierzę... w moją miejscowość”. Po tych słowach część osób wyszła z sali.

Konrad Sławiński

Po(debatowali)

Piątek, 29 września. W sali urzędu gminy Lubartów, gdzie odbywają się posiedzenia gminnych radnych, zjawilo się ponad 30 osób. Takie zainteresowanie wzbudziło posiedzenie komisji radnych, na którym miał być omawiany zapis w planie zagospodarowania. Pozwała on na powstanie firm, które mogą „znacząco oddziaływać na środowisko”

Przeciwko takiej inwestycji - przetwórci odpadów - protestują mieszkańcy Annoboru i części Lubartowa. Firma Stena wystąpiła do urzędu o tzw. decyzję środowi-

skową.

Mieszkańcy przywołują uchwałę rady gminy z 2019 roku, która dotyczy zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

- Przekształcili państwo, za przyzwoleniem urzędu gminy, cztery tereny, gdzie dopuszczona jest działalność znacząco oddziałująca na środowisko. Środowisko to też ludzie, przypominam – podkreślił Paweł Podlesny z Komitetu Protestacyjnego.

- Sama decyzja ws. Steny będzie warunkowała, co tam może powstać. Decyzja nie zapadła.

- poinformował Michał Dejko, inspektor ds. planowania przestrzennego i ochrony środowiska urzędu gminy.

Mieszkańcy chcą, żeby radni zmienili uchwałę tak, aby tego rodzaju firmy na tym terenie nie mogły powstawać.

- Postulat mieszkańców w planie zagospodarowania przestrzennego dotyczy jednego wyrazu „z wyłączeniem”. Jeden wyraz, który zmienia wszystko – przyznał Maciej Polak, mecenas reprezentujący KP.

- Widzimy problem. Rozumie my państwa obawy, staramy się,

by nasze działania były zgodne z prawem, logiką i możliwościami przekształceniowymi – podkreślił przewodniczący Rady Gminy, Sławomir Sugier.

„Wypominajki” radnych

Atmosfera zaczęła robić się nerwowa, gdy do mównicy podchodzili kolejni radni.

- My nie chcemy blokować inwestycji, powiem więcej, one są bardzo potrzebne, ale nie chcemy „brudnych” zakładów, a nie jesteśmy w stanie przewidzieć, czy podobnych inwestycji nie będzie

więcej – przyznała radna Włoch.

- Pani powinna od samego początku jako radna z nami rozmawiać, postulować, a nie tylko wtedy, kiedy stoi przed nami kamera – ripostował Sławomir Sugier.

Z kolei radna Dorota Misiarz nawiązała do uchwały z 2019 roku, która obecnie jest „kością niezgody”.

- Wszyscy radni materiały ws. podejmowanych uchwał otrzymują z wyprzedzeniem i powinni się do rozmów przygotować. Ale również i państwo (mieszkańcy dop. red.) mieliście możliwość zapoznania się z planem – przyznała.

Od 60 lat kształcą dzieci



Ostrów Lubelski: - 1 października 2023 roku na długo zostanie w pamięci nie tylko społeczności szkolnej, lecz również całego społeczeństwa związane ze szkołą w Kaznowie. W tym dniu obchodziliśmy 100-lecie szkolnictwa w Kaznowie oraz 60-lecie nauczania w obecnej szkole – informują pracownicy szkoły

OSTRÓW LUBELSKI:

- 1 października 2023 roku na długo zostanie w pamięci nie tylko społeczności szkolnej, lecz również całego społeczeństwa związanego ze szkołą w Kaznowie. W tym dniu obchodziliśmy 100-lecie szkolnictwa w Kaznowie oraz 60-lecie nauczania w obecnej szkole – informują pracownicy szkoły.

Uroczystość 60-lecia na-

uczania w tejże szkole rozpoczęła msza święta w ostrowskiej parafii. Tuż po niej świętowano na placu szkolnym.

- To była atmosfera rozmów i żartów – podkreślają obecni pracownicy szkoły. A tego dnia działo się wiele.

Uroczystość 60-lecia nauczania w tejże szkole rozpoczęła msza święta w ostrowskiej parafii. - Uroczystość rozpoczęli nasi absolwenci: Lena Rugała oraz Jakub Szczepański, którzy zgodzili się zostać konferansjerami tej

wyjątkowej gali – przyznają pracownicy szkoły.

- Po części oficjalnej rozpoczęła się część rozrywkowa, w której nie mogło zabraknąć naszego zespołu ludowego „Kaznowianki”, które w tym roku obchodziły również swój Jubileusz 20-lecia – informują pracownicy SP w Kaznowie.

Konrad Sławiński

Lubartów, dnia 10 października 2023 r.

O G Ł O S Z E N I E

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 i art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2023 r., poz. 977 ze zm.) oraz uchwał:

- nr XII/106/19 Rady Gminy Lubartów z dnia 19 grudnia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów;
- nr XII/105/19 Rady Gminy Lubartów z dnia 19 grudnia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektów planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 18 października 2023 r. do 17 listopada 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Lubartów <https://uglubartow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=278>

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (j.t.: Dz. U. z 2023 r., poz. 1094 ze zm.) w powołaniu art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 23 października 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów, **o godzinie:**

- 11:00** dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów na podstawie uchwały XII/106/19 z dnia 19 grudnia 2019 r.,
- 11:30** dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów na podstawie uchwały nr XII/105/19 z dnia 19 grudnia 2019 r.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu zmiany planu miejscowego.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójty Gminy Lubartów z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia **1 grudnia 2023 r.**

Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć uwagi i wnioski do projektu w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków złożonych w zakresie ochrony środowiska jest Wójt Gminy Lubartów. Uwagi mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej;
- 2) ustnie do protokołu;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Wójt Gminy Lubartów
Krzysztof Kopyść

Kandydaci na wójta gminy Firlej: członek PiS i czworo bezpartyjnych

KANDYDACI NA WÓJTA GMINY FIRLEJ



1. GRYGLICKI Jarosław Piotr, lat 55, wykształcenie wyższe magisterskie, nie należy do partii politycznej, zam. Firlej, zgłoszony przez KWW ZMIANA DLA WSZYSTKICH



2. POWAŁKA-PRZYBYSZ Marianna Lucyna, lat 65, wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej, zam. Łukówiec, zgłoszona przez KWW GMINY FIRLEJ



3. SIWEK Grzegorz Piotr, lat 48, wykształcenie wyższe, członek Prawa i Sprawiedliwości, zam. Lubartów, zgłoszony przez KWW GRZEGORZA SIWKA



4. TURMOWICZ Waldemar Jan, lat 59, wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej, zam. Firlej, zgłoszony przez KWW TURMOWICZ



5. ZAGOJSKA Małgorzata Anna, lat 57, wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej, zam. Czerwonka Gozdów, zgłoszona przez KWW MAŁGORZATY ZAGOJSKIEJ

Pięć osób powalczy o fotel wójta Firleja. Niektórzy już po raz kolejny będą próbowali zdobyć to stanowisko.

Obecnie funkcję wójta pełni Grzegorz Siwek. Objął to stanowisko po nagłej śmierci wójta gminy Firlej, Dawida Tarnowskiego, który zmarł 25 lipca. Grzegorz Siwek został przez premiera Mateusza Morawieckiego wyznaczony jako osoba pełniąca funkcję wójta. Objął to stanowisko 21 sierpnia.

Wcześniej Grzegorz Siwek był radnym w Lubartowie, w obecnej kadencji został wiceprzewodniczącym Rady Miasta. Jest działaczem PiS. Część mieszkańców gminy

Firlej sprzeciwiała się powierzeniu Grzegorzowi Siwki obowiązków wójta, napisali petycję do wojewody, w której domagali się mianowania na to stanowisko Małgorzaty Zagojskiej, zastępcy zmarłego wójta Dawida Tarnowskiego.

Grzegorz Siwek przedłożył Radzie Gminy projekt uchwały o nieprzeprowadzeniu przedterminowych wyborów na wójta, ale na sesję 29 sierpnia przyszło tylko trzech radnych. Projekt nie mógł być poddany pod głosowanie. Dlatego w gminie będą przeprowadzone wybory.

Grzegorz Siwek jest jednym z kandydatów na stanowisko wójta. Jego kandydaturę wystawia Komitet Wyborczy Wyborców Grzegorza Siwka.

Jedną z jego kontrkandyda-

tek jest Małgorzata Zagojska. Pracowała w Urzędzie Skarbowym i w Sądzie Rejonowym w Lubartowie. Poza pracą zawodową prowadzi porady prawne we współpracy z gminami i jednostkami pozarządowymi. Mieszkańcy gminy poznali ją jako zastępcę wójta Dawida Tarnowskiego. Sprawowała bezpośredni nadzór nad Referatem Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska, Referatem Finansowym i Ośrodkiem Opieki Społecznej. Po śmierci wójta wygaś także mandat jego zastępcy. To stanowisko zaproponował jej Grzegorz Siwek, ale nie przyjęła propozycji. W wyborach startuje z KWW Małgorzaty Zagojskiej.

Kolejny kandydat to Wal-

demar Turmowicz. Startował już w wyborach na wójta w 2010 r. Był wtedy jednym z trzech kontrkandydatów wójta Sławomira Cieszk. Startował jako kandydat PSL. Ponownie starał się o fotel wójta w 2014 r. Zdobył 1147 głosów, wójt Cieszo - 1576. Waldemar Turmowicz został jednak radnym. W 2018 r. znowu wystartował jako kandydat na wójta z ramienia KW PSL. Zdobył 393 głosy (12,94 proc.). Wszystkich pokonał wtedy Dawid Tarnowski, którego poparło 1662 wyborców (54,74 proc.), na dotychczasowego wójta Sławomira Cieszkę - 858 (28,26 proc.). Obecnie Waldemar Turmowicz startuje z ramienia KWW TURMOWICZ.

Drugą kobietą ubiegającą

się o stanowisko wójta gminy Firlej jest Marianna Powałka-Przybysz. Kandydowała na stanowisko wójta w 2018 r. Mieszka w Łukówcu. Jest wykładowcą akademickim, promowała wielu magistrów i licencjatów. W 2011 r. kandydowała na posła z listy PJN. W wyborach samorządowych w 2018 r. startowała z listy KWW Gmin Powiatu Lubartowskiego. Zdobyła wtedy 123 głosy (4,05 proc.). Obecnie kandyduje z listy KWW Gminy Firlej.

Ostatni kandydat do wójtowskiego fotela to Jarosław Gryglicki. To dyrektor Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Firleju.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Tadeusz Grzegorzczuk
66 lat
zm. 1 października

Ewa Gowin
55 lat
zm. 30 września

Danuta Miler
69 lat
zm. 28 września

Lucyna Ździobło
77 lat
zm. 3 października

Stanisław Wolski
68 lat
zm. 1 października

Genowefa Kowalczyk
89 lat
zm. 3 października

Jak zagospodarować teren przy ul. Mucharskiego? Konsultacje społeczne

18 października ruszają konsultacje społeczne w sprawie zagospodarowania terenów sportowych położonych przy ul. Mucharskiego w Lubartowie. Potrwają miesiąc, do 16 listopada. Uwagi i opinie na temat terenów składać na piśmie, przy pomocy formularza dostępnego w załączniku lub w siedzibie Urzędu Miasta Lubartów w Biurze Obsługi Mieszkańców.

Marcin Kusyk

Laptopy dla dzieciaków



Z rządowego programu „Laptop dla ucznia” gmina Ostrów Lubelski otrzymała 45 urządzeń. Oficjalnego przekazania laptopów dokonano 4 października.

Gmina otrzymała aż 45 laptopów o łącznej wartości ponad 131 tys. zł. Według projektu realizowanego przez ministerstwo cyfryzacji każdy uczeń IV klasy SP w Polsce otrzyma na własność bezpłatny laptop.

LUB

Noc Bibliotek i kapela To i Owo w Lubartowie



W piątek w bibliotece nie zabrakło atrakcji - odbyły się warsztaty kulinarne z KGW Malina z Nowodworu, wystawa ilustracji książkowych, zabawy dla dzieci. O godz. 18 zagrała kapela To i Owo z Kamionki. Noc bibliotek w Lubartowie zorganizowano po raz dziewiąty

- Na ulicy, w kościele czy w sklepie jestem starostą i jestem w pracy. Tego oczekują ode mnie ludzie - mówi starosta

Najtrudniejszą decyzją była zmiana

- Sukcesów jest bardzo dużo, chociażby remonty wielu dróg. Dla wielu z nich nawet nie było nadziei na remont - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” starosta Tomasz Marzęda dokładnie rok po objęciu stanowiska.

W Dokładnie dziś (10 października) mija rok pańskiej pracy na stanowisku starosty. Co zaskoczyło Pana najbardziej w pracy na stanowisku starosty?

Doświadczenie w samorządzie zbieram już od ponad 20 lat. Od początku kadencji mogło to wyglądać na jakiś ogromny spór, ale współpraca pomiędzy ówczesnym przewodniczącym Rady Powiatu Tomaszem Marzędą i starostą Ewą Zybałą była dobra. Często się spotykaliśmy, wymienialiśmy poglądy i doświadczenia. Dlatego niewiele było zaskoczeń.

W Który element pracy starosty jest dla Pana najbardziej męczący?

Wyczerpujące są spotkania z ludźmi, którzy oczekują od starosty zaradzenia wszelkim problemom życiowym. Powiat lubartowski ma ponad 80 tys. mieszkańców i nie ma szans nawet na to, żeby starosta spotkał się z każdym i uściślił rękę. A oczekiwania wobec starosty są bardzo daleko idące.

W Która z pańskich cech najbardziej przeszkadza w pracy starosty?

Dobre pytanie... Brak asertywności w postaci chęci pomocy każdemu, kto przychodzi z problemem. Jeśli jestem nastawiony na to, że chcę każdemu pomóc, a nie jestem w stanie, rodzi to frustrację.

W Da się odwieść obowiązki zawodowe starosty i mieć czas zupełnie wolny?

Gdy pracowałem w Urzędzie Marszałkowskim, moja praca była w Lublinie, a w Lubartowie miałem dom. Teraz mój dom nadal pozostaje domem, ale na ulicy, w kościele czy w sklepie jestem starostą i jestem w pracy. Tego oczekują ode mnie ludzie. Dlatego właściwie nie da się oddzielić życia prywatnego od zawodowego.

W Z jakiego dokonania

Potrzebuję oceny mieszkańców. Jeśli ta ocena będzie pozytywna, to tak - będę kandydował na burmistrza, jeśli nie zostanę pośłem

z mijającego roku jest Pan najbardziej zadowolony?

Sukcesów jest bardzo dużo, chociażby remonty wielu dróg. Dla wielu z nich nawet nie było nadziei na remont. W tej chwili kończymy remont odcinka Kozłówka - Dąbrówka. To była droga piaszczysta, na którą wylano jakąś substancję i nam się wydawało, że to jest droga. Teraz będzie to droga z prawdziwego zdarzenia, z podbudową i dwiema warstwami asfaltu. Jestem dumny z tego zadania, bo osobiście pilnowałem jego realizacji. Droga prowadzi do Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, najbardziej atrakcyjnego obiektu turystycznego w województwie, jeśli chodzi o liczbę odwiedzających. Chcemy, by ci ludzie poznali inne walory powiatu, a jakoś tej drogi może ich do tego zachęcić. To może się przełożyć na pracę i zyski dla naszych mieszkańców. W tym roku wyremontujemy odcinek Kozłówka - Park Krajobrazowy, a w przyszłym roku odcinek od Parku Krajobrazowego do skrzyżowania w kierunku Nasutowa. Wspomniana droga jest też skrótem między Lubartowem i Lublinem, omijającym zakorkowane Niemce.

Kolejne zadanie to remont drogi Łucka - Kaznów, która ma dwie funkcje: komunikacja dla mieszkańców oraz droga nad jeziora dla turystów. Sprawa, której też osobiście pilnuję, to poprawa bazy sportowej w naszych największych szkołach: ZS nr 2 przy ul. Chopina oraz Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. W tej pierwszej hala sportowa wymaga kapitalnego remontu, w drugiej nie ma właściwie żadnej bazy sportowej. Walczymy o to, by dostać dofinansowania. Do tego kładka nad torami w Lubartowie. Potrzeba jej budowy była sygnalizowana od 2014 roku. Pod koniec 2022 roku nie było jeszcze pieniędzy na wykonanie tej kładki. Dzięki osobistemu zaangażowaniu marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego, jego



- Taka jest konsekwencja zajmowania pewnych stanowisk. Dyrektorów się powołuje, a potem odwołuje. Nikt dyrektorowi Makarewiczowi krzywdy nie zrobił - mówi Tomasz Marzęda, starosta lubartowski

zaufaniu dla powiatu lubartowskiego i docenieniu naszych potrzeb znaleziono pieniądze na tę budowę. Ja przejąłem pałeczkę w maratonie starań o tę inwestycję, ale to mój Zarząd Powiatu czynił zabiegi o pozyskanie pieniędzy na to zadanie w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie.

W Z uwagi na to, że pracował Pan w Urzędzie Marszałkowskim przez pięć lat, jest Panu łatwiej w kwestii zabiegania o wsparcie dla powiatu?

Bez dwóch zdań. Nie jestem tam osobą anonimową. Z częścią pracowników jesteśmy po imieniu i jest: „Cześć, co słychać?”. A z pozostałymi: „W czym możemy pomóc, panie starosto?”. Z Urzędem Marszałkowskim rozstawałem się z wielkim sentymentem. To jest fantastyczna ekipa, ta wspomniana kładka nad torami pokazuje, że ci ludzie chcą współpracować ze starostą. Kolejnym sukcesem jest realizacja skierowanego do uczniów i nauczycieli

projektu „Profesjoniści powiatu lubartowskiego”. Projekt o wartości kilku milionów złotych był zawalony - w grudniu ub.r., gdy trzeba go było kończyć, był zaawansowany na poziomie 5 proc. Były trudne rozmowy z marszałkiem. Gdyby się nie udało, pieniądze przeznaczone dla powiatu lubartowskiego wróciłyby do Brukseli. Stanęliśmy na wysokości zadania.

W Czy uprawnione jest stwierdzenie, że za rządów starosty Ewy Zybały rządowe dotacje dla powiatu płynęły szerszym strumieniem, niż teraz?

Możemy porównać, jaki strumień pieniędzy płynął do powiatu przez pierwszy rok rządów starostów Ewy Zybały i Tomasza Marzędy. Ja jednak unikam takich porównań do poprzednich starostów, bo każdy pracuje w innych uwarunkowaniach. Robię swoje i staram się wykonywać te zadania tak, żeby podziękować moją pracą mieszkańcom za zaufanie.

W Która z podjętych przez ten rok decyzji była najtrudniejsza?

Zmiana dyrektora szpitala. Część osób miała i dalej ma zaufanie do dyrektora Mirosława Makarewicza. Moje zaufanie do niego wyczerpało się już w grudniu 2022 roku. Chodziło o to, że wyniki, które osiągał, nie zgadzały się z wynikami, które zapowiadał. Mirosław Makarewicz powinien zostać odwołany już w styczniu 2023 roku.

W Co stało wówczas na przeszkodzie?

Byłem sam przeciwko czterem pozostałym członkom Zarządu Powiatu. Większość głosów za odwołaniem dyrektora udało się osiągnąć dopiero w czerwcu.

W Sposób odwołania Mirosława Makarewicza nie wyglądał dobrze wizerunkowo. Żałuje Pan, w jakich okolicznościach do tego doszło?

Nie, bo to nie odbiega od normy. Tak to się dzieje na

całym świecie. Jeśli praca danego menedżera jest oceniana negatywnie, to organ do tego uprawniony rozstrzyga się z nim. Ze stanowiska prezesa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie zostałem odwołany w sobotę o godz. 9 rano. Nie robiłem z tego powodu awantury. Taka jest konsekwencja zajmowania pewnych stanowisk. Dyrektorów się powołuje, a potem odwołuje. Nikt dyrektorowi Makarewiczowi krzywdy nie zrobił.

W Był Pan przewodniczącym komisji konkursowej, która wskazała Mirosława Makarewicza jako najlepszego kandydata na stanowisko dyrektora szpitala. To był błąd?

To był mój największy błąd jako radnego. Zaufałem temu człowiekowi na podstawie dokumentów, które przedstawił, doświadczenia, którym się legitymował i autoprezentacji. Miałem nadzieję, że pójdziemy w dobrym kierunku.

W Jest Pan w stanie wyjaśnić, dlaczego na przestrzeni jednej kadencji samorządu szpital z jednostki, która wyglądała na względnie stabilną ekonomicznie, przeobraził się w jednostkę, która stoi nad przepaścią?

To nie była stabilna jednostka w 2018 roku. Zgadzam się z Ewą Zybałą, że szpital był już wtedy w złej sytuacji, nie miał płynności finansowej. Miał fatalny wizerunek u pacjentów. Ta jednostka nie została rozwiązana podczas kadencji rządów Prawa i Sprawiedliwości w powiecie. To były zaniedbania jeszcze z początku lat 90., które się skumulowały. Do tego bliskość lubelskich szpitali, wadliwość systemu finansowania służby zdrowia w kraju, wadliwość systemu ustalania sieci świadczeń medycznych w województwie, ustawowe podwyżki wynagrodzeń pracowników, na które nie zapewniono pieniędzy. Widzę światło w tunelu. Potrzeba współpracy na linii dyrekcja szpitala - Zarząd Powiatu. W szpitalu musi być dyrektor, który panuje nad sytuacją. Jest w stanie przewidzieć pewne procesy i nad nimi zapanować. Do tego po-

dyrektora szpitala

trzebny jest lobbing na rzecz szpitala w urzędach marszałkowskim oraz wojewódzkim i w Rządzie RP. Sami sobie nie poradzimy. Marszałek, wojewoda czy ministrowie mówią: „chcemy wam pomóc, tylko razem ustalmy strategię”. Szpital nie otrzyma pieniędzy tylko dlatego, że ich chce. By za chwilę okazało się, że zostały wydane na wynagrodzenia i jesteśmy w tym samym punkcie. Przykładem dobrej współpracy i lobbowania jest wybudowanie zakładu diagnostyki obrazowej z tomografem, rezonansem i aparatem RTG, w czym pomógł senator Stanisław Gogacz, gdy wydawało się, że lubartowski szpital nie ma już szans na dotację.

Ostatnio moje dziecko pokazało mi komentarz o treści: „Marzęda powinien się w Wieprzu utopić”. Rozumiem, że polityk powinien mieć twarde „cztery litery”, ale ma też prawo do obrony

W Czy lubartowski szpital może ogłosić bankructwo i przejść w prywatne ręce? Albo przestać całkowicie funkcjonować?

Jest takie ryzyko. Zagrożeniem jest zadłużenie w BFF Polska S.A., które przekroczyło już 50 mln zł. Mam szacunek do instytucji finansowej, która wsparła szpital w bardzo trudnym momencie, gdy żaden z banków nie był zainteresowany udzieleniem SPZOZ-owi kredytu. Nie jest to jednak podmiot polski i podmiot publiczny. To firma nastawiona na generowanie zysków, która nie będzie miała skrupułów przed realizacją weksla in blanco. Jeszcze w październiku 2022 roku oczekiwałem od Mirosława Makarewicza, że znajdzie polski bank, do którego będzie można przenieść to zadłużenie. Proponowałem wówczas Bank Gospodarstwa Krajowego, nadzorowany przez Rząd RP. To zobowiązałoby szpital do wdrożenia realnego programu wyjścia z trudnej sytuacji finansowej.

W To do jakiego powiatu nas przyłączyć po rozwiązaniu

„To ja straszyłem, że upadek szpitala pociągnie za sobą upadek powiatu. W takiej sytuacji powiat zostałby podzielony, zapewne następująco: północ przejąłby powiat łukowski, wschód radzyński, a południe razem z Lubartowem lubelski

zaniu powiatu lubartowskiego? Takie pytania od mieszkańców, jak przekonywał, dostał radny Fryderyk Puła.

Radny Fryderyk Puła nie jest oryginalny. To ja straszyłem jeszcze za rządów pani Sylwii Domagały, że upadek szpitala pociągnie za sobą upadek powiatu. W takiej sytuacji powiat zostałby podzielony, zapewne następująco: północ przejąłby powiat łukowski, wschód powiat radzyński, a południe razem z Lubartowem powiat lubelski. Jestem jednak przekonany, że tak nie będzie. Powtarzam: widzę światelko w tunelu. Potrzebujemy jednak ciszy i pracy nad strategią. To robi Artur Szczupakowski i za to mu dziękuję.

W Niedawno Zarząd Powiatu przyjął stanowisko w sprawie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji w przestrzeni publicznej. Po co powstał ten dokument? Dlaczego się Pan pod nim nie podpisał?

O to trzeba zapytać moich kolegów z Zarządu Powiatu, którzy podjęli takie stanowisko. Mnie wtedy na posiedzeniu nie było. Gdybym był, głosowałbym przeciw podjęciu takiego stanowiska. Nie dlatego, że nie zgadzam się z kolegami. Jestem jednak przeciw podejmowaniu stanowisk w sprawach, które wykraczają poza kompetencje zadań własnych powiatu. Ale stanę też w obronie kolegów z Zarządu. Oni i ich rodziny są anonimowo opluwani w internecie i jakie wobec tego mają narzędzia do obrony? Ostatnio moje dziecko pokazało mi komentarz o treści: „Marzęda powinien się w Wieprzu utopić”. Rozumiem, że polityk powinien mieć twarde „cztery litery”, ale ma też prawo do obrony. Rozumiem frustrację Lucjana Mileszczyka, który był atakowany, bo to z jego inicjatywy podjęto to stanowisko. Jeśli ktoś z Zarządu Powiatu łamie prawo, to od ścigania tego są odpowiednie instytucje: policja czy prokuratura. A tu jest organizowany lincz emocjonalny, żeby daną osobę zaszczuć.

W W ostatnich wyborach do Sejmu RP poprzednia starosta - Ewa Zybala - zebrała 5,5 tys. głosów. Pan kandyduje teraz. Trudno będzie powtórzyć tak dobry wynik.

Gratulowałem tego pani staroście. Na wynik nie mam jednak wpływu, to wola mieszkańców. Ja na siebie zagłosuję, czyli już jeden głos mam.

W Jeśli nie zostanie Pan posłem, będzie Pan kandydował wiosną wyborach na burmistrza Lubartowa?

To zależy od woli mieszkańców. Jeśli osiągnę słaby wynik w samym mieście Lubartów, to uznam, że to nie ma sensu. Nie ukrywam, że jestem już zmęczony polityką i wolałbym zająć się czymś innym. Z niejednego pieca jadłem. Dwukrotnie podchodziłem do prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Byłem pracownikiem najemnym w prywatnych firmach. Moja pierwsza praca to było stanowisko technologa w fabryce w Lubartowie. Wspominam to z sentymentem. Szacunek społeczny do takiego stanowiska jest duży. Ponadto przy sporym zaangażowaniu, a ja lubię pracować, w prywatnych firmach można zarobić nie mniejsze pieniądze niż nawet starosta. W 2018 roku kończyłem ogromną inwestycję - 60 mln zł dofinansowania na modernizację oczyszczalni ścieków w Lubartowie. Dzięki współpracy z fantastyczną załogą PGK udało się z sukcesem zamknąć ten proces. I wtedy zadałem sobie pytanie, kim jestem i jak mnie oceniają inni. Wystartowałem w wyborach, żeby zobaczyć, jak mnie ludzie oceniają. Zostałem radnym powiatowym, więc uznałem, że tę ocenę przeszedłem pozytywnie. Po pięciu latach w Radzie Powiatu ponownie potrzebuję oceny mieszkańców, czyli ludzi, dla których pracuję. Jeśli ta ocena będzie pozytywna, to tak - będę kandydował na burmistrza, jeśli nie zostaną posłem.

Rozmawiał Dominik Smagała

Jak uchwałę Zarządu Powiatu komentuje zastępca prokuratora rejonowego?

Prokuratura ustala tożsamość komentujących. Kto wniesie akt oskarżenia?

Kto pisał obraźliwe komentarze wobec prominenta z Zarządu Powiatu pod artykułami „Wspólnoty”? Nad odpowiedzią na to pytanie pracują prokuratorzy. Czy zdecydują się na wniesienie aktu oskarżenia?



Jacek Pożarowski
wicestarosta lubartowski
Stanowisko to ma charakter protestu i informacji, że nawet w debacie publicznej jest pewna nieprzekraczalna granica

publicznego. Które rozwiązanie wybierze lubartowska prokuratura?

- Gdy ich tożsamość zostanie ustalona, zostanie podjęta decyzja, czy istnieje interes społeczny w tym, aby ewentualnie wnieść akt oskarżenia przeciwko tym osobom w trybie publiczno-skargowym czy też zostanie to pozostawione ewentualnie inicjatywie pokrzywdzonego - mówi prokurator Krzysztof Sokół, zaznaczając, że jest jeszcze zbyt wcześnie, by udzielić na to pytanie odpowiedzi, choć żadnego z rozwiązań nie można na ten moment wykluczyć.

Wezwali organy ścigania do działania...

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaaliśmy także o stanowisku Zarządu Powiatu, „w sprawie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji w przestrzeni publicznej”, podjętym w formie uchwały przez czterech z pięciu członków Zarządu.

Oskarżanie osób sprawujących funkcje publiczne w powiecie o popełnienie przestępstw, nepotyzm czy korupcję bez żadnych dowodów zarzucają w stanowisku internautom członkowie Zarządu Powiatu.

Jednocześnie autorzy dokumentu sformułowali postulat skierowany do prokuratorów.

Co aktualnie dzieje się w tej sprawie?

- Na chwilę obecną postępowanie zostało objęte ściganiem z uwagi na konieczność ustalenia tożsamości tych osób - mówi Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Zadaniem śledczych jest ustalenie autorów wpisów. Potem autorzy zawiadomieni wiedzą, wobec kogo kierować sprawę do sądu. Oskarżanie o zniesławienie ma charakter prywatno-skargowy, co oznacza, że trzeba samemu kierować do sądu akt oskarżenia, już bez udziału prokuratury. Ta jednak ma uprawnienia, aby w każdej sprawie ścigać podejrzanego z oskarżenia

kieruje się wyłącznie przepisami prawa, zachowując w tym zakresie pełną niezależność - skomentował krótko prokurator Krzysztof Sokół.

Protest oraz informacja

Do sprawy stanowiska Zarządu Powiatu postanowił odnieść się wicestarosta Jacek Pożarowski.

„Zarząd Powiatu w Lubartowie już po raz drugi odnośnił się do niesprawdzonych informacji, jakie krążą w przestrzeni publicznej. Po raz pierwszy skierowaliśmy wszystkie pisemne skargi do prokuratury celem ich wyjaśnienia, pomimo tego, że miały charakter anonimowy. Obecnie po raz drugi zajmujemy stanowisko wobec anonimowych komentarzy zniesławiających członków Zarządu Powiatu Lubartowskiego. Stanowisko to ma charakter zarówno protestu, jak i informacji, że nawet w debacie publicznej jest pewna nieprzekraczalna granica, a tą granicą jest prawda i kultura wypowiedzi. Stąd dziwi mnie postępowanie komentujących, skoro piszą prawdę, powinni to czynić pod swoim imieniem i nazwiskiem, a nie chować się za parawanem anonimowych pseudonimów” - pisze Jacek Pożarowski w stanowisku przesłanym mailowo do redakcji „Wspólnoty”.

O sprawę stanowiska zapytaliśmy także starostę Tomasza Marzędę, przy okazji rozmowy podsumowującej jego pierwszy rok na stanowisku.

- Mnie wtedy na posiedzeniu nie było. Gdybym był, głosowałbym przeciw podjęciu takiego stanowiska. Nie dlatego, że nie zgadzam się z kolegami. Jestem jednak przeciw podejmowaniu stanowisk w sprawach, które wykraczają poza kompetencje zadań własnych powiatu - przyznał starosta.

Pod dokumentem, oprócz Jaka Pożarowszczyka, podpisali się Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik oraz Jan Zaworski.

Dominik Smagała

Sławomir KWAREK

Nr 6 na liście

Bezpieczna przyszłość Polaków



Oplacone przez KW Prawo i Sprawiedliwość



Procesja różańcowa w Lubartowie. Wierni modlili się na ulicach miasta

Procesję różańcową w Lubartowie zorganizowano już po raz drugi. Rok temu wyruszyła spod kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego i zmierzała w kierunku kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

W tym roku trasa była odwrotna. Wierni wyruszyli spod kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Procesja szła ulicą Lubelską, niesiono krzyż, chorągwie z wizerunkami Maryi, figurę Matki Bożej. Wierni mieli ze sobą różańce, odmawiali modlitwy. Procesja minęła bazylikę św. Anny i skierowała się w stronę kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego.



Na czele procesji niesiono krzyż



Procesja przeszła ul. Lubelską

Marcin Kusyk

Nie będzie nowej galerii handlowej w Lubartowie? Radni przeciwni sprzedaży terenu

Terenem przy ul. Koźmińskiego, w pobliżu BP zainteresowana jest firma, która chce budować galerię handlową. Wielu radnych jest jednak przeciwnych sprzedaży tej działki.

Teren, który miasto chciałoby sprzedać, ma około 2 ha. Położony jest przy ul. Koźmińskiego niedaleko BP. Przeznaczony jest na usługi komercyjne. Działka jest zainteresowana firma Falcon Investment Management Spółka z o.o. Przedsiębiorstwo chciałoby zbudować tam galerię handlową. Na sesji Rady Miasta 31 lipca radni zdjęli z porządku obrad punkt dotyczący wyrażenia zgody na tę transakcję.

Sprawą działki radni zajmowali się ponownie na wspólnym posiedzeniu komisji Rady Miasta 4 października.

Targ zamiast galerii?

Wielu radnych jest przeciwnych sprzedaży tego terenu. Radna Beata Pasikowska uważa, że w Lubartowie nie jest potrzebna kolejna galeria handlowa.

- Czy ten potencjalny przedsiębiorca zapłaci podatek dochodowy, czy on jest zarejestrowany na terenie miasta? Ile on zatrudni osób, a ile małych firm przez to zbankrutuje, jeśli on uruchomi tę galerię handlową? Kolejna sprawa: mamy potężny problem na targu na ul. Przemysłowej. Być może pewnym pomysłem jest zapewnienie jakichś cywilizowanych warunków dla mieszkańców, z parkingami, z jakimś przygotowaniem, na przykład na tych terenach - mówiła radna.

Przeciwnikiem sprzedaży działki jest Marek Polichańczyk. Jego zdaniem ten teren powinien mieć inne przeznaczenie.

- Być może powinno to być budownictwo wysokie - mówił.

Musi być przetarg

Grzegorz Gregorowicz popiera ideę sprzedaży działki.

- Należy ogłosić przetarg i spróbować uzyskać jakieś miliony dla miasta, które wydaje lekką ręką pieniądze na szpital, albo blokuje dochody, a potem krzyczy, że brakuje pieniędzy - mówił radny. - Przecież my nie wiemy, kto to kupi. Przecież zgodnie z przepisami musi być przetarg.

Na pytanie radnego Polichańczyka, ilu ewentualnych nabywców jest zainteresowanych działką, Radosław Kiciński z Urzędu Miasta odpowiedział:

- Faktycznie zwrócił się do nas jeden podmiot, Falcon Investment Management Spółka z o.o. Natomiast jakiś czas wcześniej zainteresowanie tymi terenami przejawiały dwa podmioty. Nawet ostatnio jeden z nich zgłaszał się i pytał, jaki jest los tych gruntów. Jeśli chodzi o tego Falcona, to prawda, że kapitał zakładowy mają na 5 tys. zł. Natomiast mają taki model działalności, że jest około 30 spółek powiązanych osobowo, kapitałowo. Wybudowali cztery galerie handlowe, dla każdej z tych inwestycji zakładana jest spółka celowa. Oczywiście na etapie samej decyzji o zbyciu nie możemy być pewni, komu sprzedamy. Teren jest dedykowany pod galerię handlową zarówno w planie, jak i studium, żeby zmienić przeznaczenie, to jest procedura na kilka lat.

Może nowa dzielnica?

Radny Andrzej Zieliński widzi potrzebę utworzenia w Lubartowie nowej dzielnicy mieszkaniowej i usługowej.

- Mamy olbrzymi teren, który w planie jest przeznaczony pod usługi komercyjne, ale możemy to zmienić. Powinniśmy opracować w trybie konkursowym koncepcję zagospodarowania całego tego terenu, a nie wrywkowo sprzedawać fragmentami. Spowoduje to wielki chaos i nie wiadomo, co tutaj powstanie - mówił.

Komisje w głosowaniu negatywnie zaopiniowały projekt uchwały o wyrażeniu zgody na sprzedaż działki.

Marcin Kusyk
LUB